

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 196 (5120)

WILNO ŚRODA 20 LIPCA 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82, Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dziennie od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie,
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rekwizytów niezamówionych
nie zwraca Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



**Hegemonia musi być zawsze po-
łączona z obroną jakiejś idei między-
narodowej. Wojny światowe muszą
dzisiaj mieć charakter ideologiczny.**

Gdy król angielski zjeżdża Polami Elizejskimi

W dniu dzisiejszym monarcha brytyjski, król Jerzy VI odbędzie uroczysty wjazd do Paryża, do którego przybywa z pierwszą oficjalną wizytą, od chwili swego wstąpienia na tron. Zaczyna od Paryża. Jego ojciec, Jerzy V, złożył wizytę prez. Poincaré dopiero w 1914 r., na parę miesięcy przed wojną, po poprzednim odwiedzeniu wszystkich monarchów...

Gala będzie niewątpliwie wspólną. Król Jerzy odwiedza swoje pierwsze dominium, będąc twierdzą złośliwi. Francja uzyskała wreszcie to, co było celem jej pragnień od zakończenia wojny — przymierze z Anglią, będąc mówiącą dyplomacji. I jedni, i drudzy mają rację. Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj jest nie do pomyślenia, by Francja czy Anglia znalazła się w ogniu wojny, nie mając obok siebie sąsiada z Kanału. Przymierze angielsko - francuskie jest faktem. O tyle Francuzi mają głęboki powód do radości. Ale decyzja, czy oba kraje będą wojować, czy nie, zapadnie w Londynie, nie w Paryżu. O tyle złośliwości są uzasadnione.

Przymierze francusko - angielskie jest niewątpliwie najpotężniejszym ugrupowaniem politycznym na świecie. Do 1933 r. było ono hegemonem. Dziś już nim nie jest. Defensywnie jest nadal na tyle potężne, że nikt przy zdrowych zmysłach nie uderzy na Londyn, ani na Paryż. Atoli, czy bez wojny, Francja i Anglia są na tyle potężne, że mogą i w innych regionach świata dyktować swą wolę? Nie zdołały w Mandżurji i Chinach. Nie zdołały w Abisynji i Hiszpanji? Kto wie, czy zdołają jutro w Czechosłowacji.

Hegemonia musi być zawsze połączona z obroną jakiejś idei międzynarodowej. Wojny światowe

muszą dzisiaj mieć charakter ideologiczny. Państwa totalne operują ideologią nacjonalizmu, antykomunistyczną, antyżydowską, antymasońską i przede wszystkim ideologią **zdrości**. Die habe — nichts, oto hasło, które łączy dzisiaj Niemcy, Włochy i Japonię, a j. tro może i inne państwa. My jesteśmy głodni, nienasycony. My, proletarij na rodów. My państwa dłużnicze, bez złota, bez surowców, bez kolonii. I te hasła znajdują oddźwięk.

Francja i Anglia, a zwłaszcza ta pierwsza, wojują hasłem demokracji. Jako slogan międzynarodowy, hasło to jest szczególnie niebezpieczne. Bo albo nic nie znaczy, albo znaczyć musi ingerencję w stosunki wewnętrzne innych narodów. Oznacza tendencję do narzucenia im t.zw. ustroju demokratycznego, omnipotencji parlamentarnej, wpływów międzynarodówek, rządów lewicowych, konszachców masońskich. Być może takie postawienie sprawy wywołuje oddźwięk w sferach lewicowych, natomiast sfery prawicowe głęboko zraża. Stąd wpływy francuskie zwłaszcza opierają swe kalkulacje na rozgrywkach partyjnych, a nawet personalnych. Hasło „demokracji“ bardzo poważnie przyczyniło się do oderwania Włoch od bloku francusko-angielskiego. Fatalnie zaszkodził Francji w Rumunji nadmiar afektów dla Titulesco. W stosunkach polsko - francuskich, a tembar dziej polsko - czeskich znaczną część trudności i dysonansów należy przypisać stałym próbom Paryża a zwłaszcza Pragi utracenia naszego ministra spr. zagr. pułk. Becka, różne konszachty i daleko sięgające plany, połączone z nadzieją dojścia do władzy Frontu Morges czy ludowców, czy Witośa, czy gen. Sikorskiego, czy choćby p. A. Zaleskiego, lub p. Grażyńskiego. Wojowanie „demokracją“

przez blok francusko - angielski utrudnia, nie ułatwia tym państwom znalezienie poważnych partnerów w Europie środkowej. „Demokratyczna“ ideologia doprowadziła do tego, że właściwie jedynym stuprocentowym partnerem Anglii i Francji w centralnej Europie jest Czechosłowacja, ów „bastion demokracji“, i dodajmy masonerji. Sami Angliści i Francuzi rozumieją, że to mało. I że wartoby — i możnaby — mieć partnerów więcej, i poważniejszych. Naturalnie — już nie na gruncie wspólnej ideologii „demokratycznej“.

Dwa wielkie mocarstwa Zachodu zapomniaty zupełnie, że o ile „demokracja“ nie jest towarem na eksport, bo wkracza w dziedzinę ustroju, który wszędzie musi być wynikiem własnej, historycznej ewolucji — to natomiast mogą taki eksportowy materiał najpierwszej klasy — a jest nim **liberalizm**. Właśnie liberalizm wygłada na wygłupianie się starych ramoli tak długo, jak nikt go nie stosuje — ale staje się niezwykle atrakcyjnym, gdy tylko ktoś zaczyna go stosować w praktyce. Wdzieliśmy to przez cały wiek 19-y, Anglia i Francja widzą swe obecne promieniowanie zmniejszone, bo wyrzekły się tego czynnika, który był tego promieniowania najsilniejszym motorem.

Weźmy kwestję żydowską. Co tu pomoże prawienie kazań o szkodliwości antysemityzmu i piorowanie nań na zebraniach Ligi Praw Człowieka, kiedy się same — mu drzwi szczelnie przed żydami zamyka. Niechby „Wielkie Demokracje“ sprawę postawiły tak: drzwi nasze i naszych kolonii stoją na rościach otworem dla żydów wszystkich krajów, które nie uprawiają antysemityzmu. Ależby Hitler sam zniósł ustawy norymberskie i zabronił agitacji antysemitycznej. Weźmy sprawę handlu zagranicznego. Co pomogą utyskiwania na szal kontyngentów, cel i t.d.? A wyobraźmy sobie, że Anglia i Ameryka otwierają na rościę swe rynki dla produktów krajów, które też przejdą na wolny handel. Gra warta świeczki. Niejeden się zastanowi. My pierwsi zapewne znieśliśmy cła na samochody, jeżeli nam dadzą nieograniczone możliwości eksportu naszych artykułów rolniczych. Nie wiele pomagają sankcje na restrykcje dewizowe. Ale niechcino „wielkie demokracje“ oświadczą, że dają kredyty wszystkim państwom, które znoszą ograniczenia dewizowe — i zobaczymy, ile amatorów tych ograniczeń zostanie. Liberalizm propaguje się przykładem, nie mentorowaniem. Francja, wyrzucająca obcych robotników, nie wpuszczająca żydów, otoczona murem kontyngentów i zakazów przywozu, nie udziela nikomu żadnych kredytów — taka Francja sama zmniejsza swą atrakcyjność. Braku liberalizmu nie zastąpią najbardziej wzniósłe frazesy o „demokracji“, ani najbardziej subwencje na finansowanie stronnictw lewicowych i sfer masońskich w innych krajach.

Podczas pobytu króla Jerzego w Paryżu te kwestje nie będą napełniać wcale poruszone. Nie będą zresztą poruszone i żadne inne: wzięta ma charakter symboliczny — szlachetny i sympatyczny dziedzic berła Edwarda Wyznawcy napewno nie ma najmniejszych aspiracji do odegrywania politycznej roli. Gorzej jednak, że i w Anglii, i zwłaszcza we Francji nikt zdaje się nie rozumieć w jaki prosty sposób potęga i wpływy tych 2 mocarstw mogłyby być skojarzone z interesami pozostałego świata.

Lup.

Wakacyjne nastroje w Sejmie Postowie rolnicy myślą o żniwach, postowie z miast o wypoczynku

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Rozmowy, prowadzone wczoraj przez posłów w kuliach sejmowych wskazują na to, iż Sejm z dużym zniecierpliwieniem oczekuje zamknięcia sesji nadzwyczajnej i że przedłużenie sesji dało się posłom bardzo we znaki. W rozmowach zajmowano się więcej oceną urodzajów i planowaniem wycieczek wypoczynkowych, niż tematami politycznymi.

Na najbliższych posiedzeniach Sejmu trudno oczekiwać sensacji. Obrady komisji specjalnej, powołanej dla ustawy o środkach finansowych dla kształtowania cen rolnych, w dniu dzisiejszym, dadzą niewątpliwie niektórym członkom tej komisji pole do krytycznej oceny polityki ministra Poniatowskiego.

Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się w czwartek. W przyszły wtorek, 26-go b. m., ma odbyć się posiedzenie Senatu. O ile Senat nie wprowadzi żadnych poprawek do ustaw, uchwalonych przez Sejm, to sesja zostanie zamknięta z początkiem przyszłego tygodnia.

Urlopy ministrów

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dowiadujemy się, że ministrowie Beck i Ulrych wyjechali na urlop. Ministra Ulrycha zastępować będzie wiceminister Pia-secki.

Urlop ministra Becka potrwa tylko kilka dni.

Konferencje marszałka Sławka

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Marszałek Sławek odbył szereg konferencji z prezesami grup regionalnych.

Dlaczego nie nastąpiło zwiększenie liczby etatów nauczycielskich, przewidzianych w budżecie na rok 1938-39?

Interpelacja posła E. Hutten-Czapskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

W budżecie na rok 1938/39 figuruje cyfra etatów nauczycielskich o cztery tysiące większa od cyfry roku ubiegłego. Zwiększenie to, zaprojektowane przez rząd, zatwierdzone przez Izby, a przyjęte z uznaniem przez całe społeczeństwo, odpowiada koniecznej tendencji zwiększania liczby etatów nauczycielskich ze względu na ilość dzieci, pozostających poza szkołą, na przeciążenie nauczycieli pracą w wielu miejscowościach, co się niekorzystnie odbija na poziomie tak wychowania jak nauczania dzieci, wreszcie ze względu na podniesienie stanu zdrowotnego personelu nauczycielskiego, wśród którego liczne choroby, a zwłaszcza gruźlica, czynią groźne wyłomy.

Dowiadujemy się obecnie, że przy opracowywaniu planu, dotyczącego obsady szkół na zbliżający się rok szkolny, zwiększenie etatów nauczycielskich jest znacznie niższe od ustalonego w budżecie. Sprzeciwiając się tendencji wzrastania ilości urzędników państwowych w ogóle, a uważając zwiększenie etatów nauczycielskich za konieczne, mam zaszczyt zwrócić się do pp. ministrów skarbu oraz wyznań i oświecenia publicznego z następującymi zapytaniami:

1) Z jakiego powodu nie jest wykonywane przewidziane w budżecie państwowym zwiększenie o cztery tysiące etatów nauczycielskich na rozpoczynający się rok szkolny?

2) Jakie środki rząd zamierza przedsięwziąć, aby zwiększenie to weszło w życie na początku roku szkolnego?

Poza interpelacją posła Czapskiego wpłynęła również interpelacja posła Skrypnika z Wołynia w sprawie uregulowania sytuacji prawnej cerkwi prawosławnej.

Zamiast „Sojuzu Ukrainek“ — „Drużyna księżniczki Olgi“

(TELEFONEM ZE LWOWA)

We Lwowie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne nowej politycznej organizacji kobiet ukraińskich pod nazwą „Drużyna księżniczki Olgi“. Na czele zarządu głównego tej organizacji stanęła była posłanka Milena Rudnicka, która była kierowniczką Sojuza Ukrainek. Mamy więc do czynienia z powstaniem nowej organizacji politycznej Ukrainek w miejsce rozwiązanego Sojuza Ukrainek.

Śmierć rumuńskiej Królowej-Matki

BUKARESZT, Pat. Królowa Marja rumuńska, której stan w dniu wczorajszym pogarszał się z godziny na godzinę, zmarła o godz. 18,30 na zamku Peliszor pod Sinaja. Przy łożu śmierci obecni byli: król Karol z następcą tronu wielkim wojewodą Michałem, księżna Elżbieta grecka oraz członkowie rządu z premierem patriarchą Mironem na czele. Urzędowy komunikat o śmierci królowej wydany będzie w ciągu dzisiejszego wieczoru.

Królowa Marja urodziła się w r. 1875 jako księżniczka edynburska, a w r. 1893 poślubiła księcia Ferdynanda von Hohenzollern - Sigmaringen, bratanka króla Karola i ówczesnego następcę tronu. Książę Ferdynand wstąpił na tron w r. 1914 pod imieniem Ferdynanda 1-go. Ze związku króla Ferdynanda z królową Marją urodziło się 6-ro dzieci, z których najstarszym synem jest panujący obecnie monarcha — król Karol 2-gi.

Arcyksiążę Antoni Habsburg wyjechał do Rumunii

WIEDEŃ, Pat. W związku ze zgonem królowej - matki Marji, mieszkający stale w Moedling pod Wiedniem arcyksiążę Antoni Habsburg, wyjechał wczoraj ze swą małżonką arcyksiężną Ileaną do Rumunii.

ŻAŁOBA W RUMUNJI

BUKARESZT, Pat. Z powodu śmierci królowej Marji ogłoszona została żałoba narodowa. Na wszystkich gmachach państwowych powiewają chorągwie, spowite kirem. Teatrzy i kinematografy są zamknięte i wznowią swe przedstawienia dopiero po pogrzebie. W całym państwie we wszystkich kościołach odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa żałobne.

Prasa rumuńska w specjalnych wydaniach sławi zalety serca i umysłu zmarłej królowej, która w czasach wielkiej wojny opiekowała się osobiste rannymi i chorymi żołnierzami. Królowa interesowała się żywo akcją pomocy społecznej i dobroczynności, a specjalnie opieką nad dziećmi. Bywała protektorką licznych artystów i malarzy. Królowa sama obdarzona była niepowszednim talentem pisarskim i bogatą fantazją. W spuściźnie literackiej pozostało po królowej kilka powieści oraz szkic autobiograficzny pt. „Historja mego życia“ w której opisane są niemal wszystkie wybitniejsze osobistości Rumunii w ostatnich 40 latach.

Śmierć królowej odbiła się bolesnym echem w całym narodzie, wśród którego cieszyła się wielką miłością i szacunkiem.

TAJEMNICZE LISTY Chamberlaina i Daladier

PARYŻ, Pat. Prasa paryska nie przytaczając od siebie żadnych informacji i komentarzy co do treści listów, wymienionych (Zakończenie na stronie 2-ej)

PARYŻ OCZEKUJE królewskiej pary angielskiej

PARYŻ. Pat. Oczekiwana wizyta angielskiej pary królewskiej wycisnęła już całkowicie swoje piętno na obliczu Paryża. Przez cały dzień niedzielnego i późno w noc niezliczone tłumy ludności paryskiej i przybyszów z prowincji zalewały główne arterie Paryża, przyglądając się dekoracjom, przygotowanym na przyjęcie królestwa angielskich. 1

Przez Pola Elizejskie, wielkie bulwary, szczególnie przez bulwar Kapucynów pomiędzy P. Opery i kościołem św. Magdaleny, do 1-ej w nocy

TRUDNO BYŁO PRZECISNAĆ SIĘ PRZEZ TŁUMY

a ruch samochodowy odbywał się w tempie 3 — 4 km. na godzinę.

Tysiączne wycieczki angielskie przybyły już do Paryża. Na wszystkich głównych ulicach słyszy się język angielski na równi z francuskim. Podobnie jak Paryż wygląda m. Boulogne, przy pominięciu czasu wojenne, kiedy lądowały tam główne korpusy armii angielskiej, przybyszów na front francuski. Napływ gości z Anglii do Boulogne obliczany jest na kilkadziesiąt tysięcy.

W momencie gdy jacht królewski wchodzić będzie do portu odbędzie się

INAUGURACJA POMNIKA POD NAZWĄ „BRYTANJA“

dominującego nad całym portem bulońskim. Na uroczystość odsłonięcia pomnika, mającego upamiętnić braterstwo broni francusko - angielskiej, król Jerzy VI delegował marszałka lorda Cavana, Francję zaś na tej uroczystości reprezentować będzie marszałek Petain, który już dziś wieczorem przybywa z Calais do Boulogne autem, by dziś wieczorem jeszcze powitać przybyszów cego okrętem z Anglii lorda Cavana. Obaj marszałkowie przed uroczystym odsłonięciem pomnika „Brytania“, złożą wieniec na pomniku ku czci Bulończyków, poległych podczas wojny światowej

Jacht królewski ma przybyć do wybrzeża portowego z Boulogne jutro w południe o godz. 12,40. Króla i królową powita przy wstąpieniu na ziemię francuska premier Daladier, minister spraw zagranicznych Bonnet i ambasador W. Brytanii w Paryżu sir Eric Phipps. W 20 minut później

SPECJALNY POCIĄG

udekorowany i ozdobiony herbem angielskim, wyruszy z dworca portowego ku Paryżowi i przybyć ma do Paryża o godz. 16,50 na specjalnie przebudowany dworzec kolei obwodowej, położony w Lasku Bulońskim. W chwili gdy pociąg królewski wjeżdża na dworzec, zagrzmie salwa 101 wystrzałów. Na dworcu powita króla i królową

PREZYDENT LEBRUN Z MAŁŻONKĄ

W otoczeniu prezesa Senatu, prezesa Izby Deputowanych, premiera i członków rządu. Poza ministrami w otoczeniu prezydenta republiki znajdować się będą: kanclerz kapituły Orderu Legii Honorowej, prefekt dep. Sekwany, prefekt policji Paryża, prezes rady miejskiej i prezes sejmiku Sekwany. Po powitaniu i odebraniu honorów oddziałów wojskowych na dworcu, wyruszy sprzed dworca w Lasku Bulońskim korowód 11 samochodów, który przeciągnie przez Pl. Gwiazdy przez Pola Elizejskie i Plac Zgody do pałacu d'Orsay, gdzie przygotowane są dla pary królewskiej apartamenty.

Prowokacyjny ruch wojsk czeskich wywołuje poruszenie w Niemczech

BERLIN, Pat. Poniedziałkowa prasa niemiecka szeroko omawia doniesienia niemieckie o ruchach wojsk czeskich na obszarach sudeckich i zaprzeczenie rządu czeskosłowackiego. „Voelkischer Beobachter“ stwierdza, że w sobotę i w dniach poprzednich istotnie miały miejsce nadzwyczajne ruchy wojsk czeskich na pograniczu niemieckim.

Nigdzie — pisze dziennik — nie jest zwyczajem zmieniać garnizony w czasie pokoju od razu w całym kraju, jak również nie jest rzeczą zwykłą, jeżeli powołuje się w ciągu 6 godzin rezerwistów na dwumiesięczne ćwiczenia, jak to miało miejsce w Brounowie. „Der Montag“ przypomina oświadczenie, złożone przez posła czeskosłowackiego w Berlinie, który stwierdził, że „mobilizacji armii czeskosłowackiej nie było“ i pisze, że zdementowano tu coś, czego nikt nie stwierdził.

Dziennik widzi w tem dowód, że istnieje rozbieżność pomiędzy zamiarami, czy wolą tego, lub innego ministra, a postępowaniem sfer wojskowych, które na własną rękę prowadzą politykę wrogą Niemcom sudeckim.

Czy więc miarodajne koła polityczne w Pradze wiedzą, czego się chce osiągnąć przy pomocy tych ruchów wojsk? — zapytuje dziennik i zwraca uwagę na to, że przy istnieniu napięcia między Niemcami a Czechosłowacją takie ruchy wojsk są zawsze rzeczą poważną.

Również „Berliner Montagpost“ twierdzi, że jeżeli nawet zaprzeczenie centralnych urzędów czeskich wydane zostało w dobrej wierze, to należy pamiętać o tem, że urzędy lokalne postępują zupełnie niezależnie. Dowodem tego, zdaniem dziennika, był wydany przez rząd czeskosłowacki zakaz lotów w odległości 10 km. od granicy. Zakaz ten nie jest przez inne jednostki wojskowe przestrzegany.

Groza wojny japońsko-sowieckiej wisi nad Dalekim Wschodem

TOKIO, Pat. Agencja Domei donosi z Senlu, że graniczny konflikt Sowieców z Mandżukuo ma być załatwiony w drodze bezpośrednich rokowań z dowództwem sowieckich wojsk okręgu przymorskiego. Dalej Domei donosi, że w ciągu ubiegłej nocy koło Possjetu na południowy zachód od Władywostoku, rozpoczęła się koncentracja wojsk sowieckich.

TOKIO, Pat. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, w związku z incydentem pod Hunschem, że oddziały japońskie zamordowały na wzgórzu koło jeziora Hosonhu japońskiego żandarma. Dnia 17 lipca rząd japoński złożył w tej sprawie ostry protest w Moskwie.

HSINKING, Pat. Prowadzone w Charbinie rokowania pomiędzy przedstawicielami Mandżukuo i Sowieców celem polubownego załatwienia incydentu z Czang - Ku - Feng nie dały rezultatów i zostały zerwane.

1.000 km² zdobyli narodowcy

BILBAO, Pat. W ciągu ostatnich 3-ch dni wojska powstańcze działające na froncie Teruelu, zdobyły obszar o powierzchni z górą 1.000 km. kw. W rękach powstańców znajduje się już połowa drogi, wiodącej z Teruelu do Saguntu.

Nalot na Walencję

WALENCJA, Pat. Agencja Havasa donosi: Wczoraj o świcie usiłowało 5 powstańczych samolotów dokonać nalotu na Walencję. Lotnicy powstańcy zmuszeni do odwrotu przez artylerię przeciwlotniczą, zrzucili bomby na dzielnice otaczające port. Wyrządzone szkody są znaczne. Inna eskadra powstańcza, złożona z 5-ciu samolotów, bombardowała wczoraj obiekty wojskowe na drodze z Saguntu do Walencji.

Ostre natarcie na Sagont

BARCELONA, Pat. Komunikat obrony narodowej: Wojska powstańcze mając jako oś swego marszu drogę Teruel — Sagont, posuwają się w dalszym ciągu naprzód na obszarach, położonych na południe od Sarrion. Przedwczoraj i wczoraj zajęli nieprzyjacieli po niezwykle zaciętych walkach miejscowości San Agustín, Barracas Pima i Villanueva de Viver na odcinku Artana na północ - wschód od Nules, zostały wszystkie ataki wojsk powstańczych odparte.

Palestyna z trwogą czeka nowych napadów arabskich

LONDYN, Pat. „Daily Telegraph“ donosi z Haify, że przywódcy powstańców arabskich w Palestynie przygotowują obecnie szeroko zakrojoną kampanję systematycznych napadów na osiedla żydowskie. Dotychczas Arabowie poprzestawali na sporadycznych atakach na stosunkowo niewielką skalę.

Powstańcy zorganizowali się obecnie w drużyny, których skład osobowy zmieniający jest po każdej ułtarce.

Poszczególne drużyny powstańców otrzymują rozkazy od centralnego sztabu. Sądząc z ostatnich ataków, bandy arabskie są obecnie znacznie większe, aniżeli były w czasie rozruchów w r. 1936. Z drugiej jednak strony osiedla żydowskie są obecnie lepiej uzbrojone i niektóre kolonie żydowskie mają specjalnie zorganizowany korpus obrony, WYPOSAŻONY W NOWOCZESNĄ BROŃ. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że walki między Arabami a Żydami mieć będą o wiele poważniejszy charakter, aniżeli miały dotychczas.

TAJEMNICZE LISTY

Chamberlaina i Daladiera

(Początek na str. 1-ej)

między premierem Daladierem a premierem Chamberlainem, nie mniej jednak przytacza za prasą angielską wiele informacji i komentarzy, podnosząc z radością, że owa wymiana listów pozwoliła skonstatować raz jeszcze całkowitą wspólność poglądów i opinii o najważniejszych zagadnieniach politycznych chwili bieżącej między Anglią i Francją.

Prasa paryska z ogromnym zadowoleniem podkreśla, że owa wymiana listów była najlepszym przygotowaniem doniosłych rozmów politycznych, które odbędą się w czasie wizyty królewskiej w Paryżu między ministrem Bonnetem a lordem Halifaxem.

W myśl ogólnego przekonania, panującego w kołach politycznych, tematami tych rozmów będą zagadnienia śródziemnomorskie i stosunków angielsko - francusko - włoskich, zagadnienie hiszpańskie i zagadnienie środkowej Europy.

Czesi chcą niszczyć polską prasę za Olzą

MOR. OSTRAWA, Pat. Organ czeskich narodowych socjalistów „Ceske Slovo“ w ostry sposób atakuje jedyne polskie pismo codzienne na Śląsku Zaolzańskim „Dziennik Polski“, zarzucając mu, że podaje zmyślane wiadomości o rzekomym ucisku ludności polskiej w Czechosłowacji. Pismo zwraca się do władz z żądaniem zawieszenia „Dziennika Polskiego“, podkreślając, że takie załatwienie się z organem ludności polskiej byłoby niewątpliwie w interesie porządku w Cieszyńskim i mieszkającej tam ludności czeskiej. Codzienne zaś konfiskaty pisma stanowią dostateczną podstawę prawną zawieszenia.

STOSUNKI WŁOSKO — WĘGERSKIE UTRWALAJĄ SIĘ

RZYM PAT. Wczoraj o godz. 8,35 rano przybył do Rzymu premier węgierski Bela Imredy i minister spraw zagranicznych Kanya. Węgierskich mężów stanął na dworcu powitał: premier Mussolini, hr. Ciano, sekretarz partii faszystowskiej Starace oraz dostojnicy państwowi. Przed południem w pałacu Chigi odbyła się pierwsza długa rozmowa między hr. Ciano, premierem Imredy i ministrem spraw zagranicznych Kanya. O godz. 6 byli oni przyjęci w pałacu Weneckim przez premiera Mussoliniego, którym odbyli długą rozmowę. Prasa włoska podkreśla zgodność współpracy włosko - węgierskiej i chęć nadania jej większego jeszcze rozwoju i znaczenia.

Niemcy i Belgia mają wymienić ambasady

BERLIN PAT. Jak słychać, pos. von Buelow Schwante, do niedawna szef protokołu przy Wilhelmstrasse, mianowany ma być posłem w Brukseli. W związku z powyższym krąży również pogłoski, że placówką dyplomatyczną Niemiec i Belgii w Berlinie i Brukseli podniesione będą już w niedalekiej przyszłości do rangi ambasad. Ze strony niemieckiej brak potwierdzenia tych pogłosk.

KRWAWE ZDERZENIE LOKOMOTYWY Z AUTOBUSEM

BUENOS AIRES PAT. Na jednym z przejazdów w pobliżu stacji kolejowej Coghimblo w prowincji Mendoza, manewrująca lokomotywa najechała na autobus doszczętnie go druzgocąc.

Jedenastu osób zginęło na miejscu, pięć w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala gdzie walczą ze śmiercią. Zderzenie nastąpiło wskutek defektu w motorze autobusu, który przestał działać w chwili przejazdu przez tor kolejowy.

PLANY MAŁŻENSKIE SZACHA PERSKIEGO

STAMBUŁ PAT. Jak donoszą z Teheranu, Szachinszach Reza Pahlawi i następca tronu Reza Mohammed Pahlawi mają się udać we wrześniu br. do Kairu celem zapoznania się z księżniczką Fawzią. Podczas tej wizyty mają się odbyć urzędowe zaręczyny następcy tronu Iranu z księżniczką. Ślub zaś będzie miał miejsce dopiero w 1940 r. zaraz po osiągnięciu przez księcia Reza Mohammada pełnoletności.

KATASTROFA POCIĄGU POŚPIESZ- NEGO POD SZCZECINEM

BERLIN PAT. Donoszą ze Szczecina o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się na stacji Alt. - Reblin. Pociąg pośpieszny, kursujący między Białogrodem i Słupskiem, wykoleił się. Wskutek wypadku zabity został pacyk lokomotywy, a maszynista i konduktor odnieśli cięższe obrażenia.

WIELKI POŻAR NAFTY POD NO- WYM JORKIEM

NOWY JORK PAT. W Wellsville w Stanie New York wybuchł wielki pożar w rafinerii nafty, należącej do Towarzystwa Sinclair Oil. Pożar spowodował wybuch kilku zbiorników. Dotychczas stwierdzono śmierć jednego robotnika, istnieje obawa, że ilość śmiertelnych ofiar jest znacznie większa.

PLOTKI.

W kołach dziennikarskich rozeszły się pogłoski, iż w redakcji „Kurjera Porannego“ nastąpią w niedługim czasie zmiany personalne w związku z przejściem powyższego pisma pod bezpośrednie wpływy ministra Kwiatkowskiego.

Gwałtowne burze przeszły

wczoraj nad Europą środkową

CIESZYN PAT. Wczorajszej nocy przeszła nad powiatem cieszyńskim gwałtowna burza z ulewным deszczem, który w gm. Punców i Dzięgłów spowodował wylew potoków Puncówki i Boćkówki z dopływami. Wszystkie domy położone nad Puncówką zostały zalane wodą, ludność musiano ewakuować. Plody rolne w miejscowościach zalanych wodą zostały zupełnie zniszczone. Wypadków w ludziach nie stwierdzono. Akcja ratunkowa trwa.

GDANSK PAT. Ub. nocy przeszła nad terytorium W. M. Gdańska nadzwyczajna burza połączona z ulewным deszczem. Dopływ prądu elektrycznego na przedmieściach był przerwany aż do rana.

W miejscowości Kowal piorun uderzył w wielki słup o wysokim napięciu elektrycznym powodując pożar. W Warczu piorun wznęcił pożar, który strawił stodołę wraz z inwentarzem.

Pożarem burza wyrządziła znaczne szkody na polach i uszkodziła przewody telefoniczne. Ofiar w ludziach nie było.

ŁÓDŹ PAT. Wczoraj w nocy przeszła nad Łodzią silna burza o charakterze nawałnicy, połączona z gwałtowną ulewą. Straż pożarna wzywana była do sześciu pożarów spowodowanych przez pioruny. We wszystkich wypadkach pożar zdołano szybko stłumić. Przez pół godziny niemal nie miały odgłos piorunów. Ulewa wyrządziła poważne szkody. Na przedmieściach Baluty zalanych zostało wiele suterien i niżej położonych mieszkań.

PRAGA PAT. W ostatnich dniach nad całą Czechosłowacją przeszły gwałtowne burze z piorunami. W Cheb w sobotę zginęła jedna osoba od pioruna. W niedzielę we wsi Stanowo na Rusi Podkarpackiej piorun uderzył w kościół w czasie nabożeństwa popołudniowego, kiedy kościół był przepełniony wiernymi. Dwie osoby poniosły śmierć, jedna została ciężko ranna, a 25 osób uległo porażeniu.

BUKARESZT PAT. W czasie gwałtownej burzy uderzył w miejscowości Hajmenest piorun w wieżę kościoła. Trzy osoby zostały zabite, a dwie rannę.

PARYŻ PAT. W Alpach Jurańskich nastąpiły wczoraj wstrząsy podziemne. W Grenoble, Embrun i Guillestre doznały domy mieszkalne uszkodzeń. Z ludzi nikt nie ucierpiał.

Jan Kiepura na audyencji u ministra W. R. i O. P.

WARSZAWA PAT. W dniu 18 lipca br. pan minister W. R. i O. P. prof. Świątosławski przyjął pana Franciszka Ambrosia Rumunji w Warszawie. Tegoż dnia pan minister przyjął w obecności podsekretarza stanu prof. Aleksandrowicza pana Jan Kiepura w sprawie opery warszawskiej.

Polsko-litewskie rokowania komunikacyjne

KOWNO, Pat. Minister komunikacji po porozumieniu się z ministrem obrony krajowej i ministrem spraw wewnętrznych wyznaczył punkty kontrolne dla komunikacji powietrznej z Polską w Budwieciu, Jewju, Żyżmorach i Kownie.

KOWNO, Pat. Dla spławu drzewnego z Polski został założony punkt kontrolny w dworze Uciecha za Kopciowem. Podobne punkty kontrolne mają być założone jeszcze w kilku miejscach.

KOWNO, Pat. W niedzielę przybył do Kowna prezes delegacji litewskiej do rokowań handlowych z Polską dyr. Norkaitis oraz prof. Rymka. Dyrektor Norkaitis referował przebieg rokowań handlowych polsko - litewskich i wyjedzie niebawem spowrotem do Warszawy.

Stan walki z pryszczycą

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

Według opinii ministerstwa rolnictwa nastąpiło w ostatnich tygodniach niewątpliwie pewne zwiększenie się liczby zagród, objętych zarazą pryszczycy. Z jednej strony zjawisko to wynikało na skutek konieczności wprowadzenia przez władze rządowe w dotychczasowej akcji zwalczania pryszczycy znacznych ulg w zarządzeniach ochronnych dla rolników w okresie letnim, z drugiej strony zaś zaistniało to zjawisko przez celowe przeprowadzanie sztucznego zarażania bydła w miejscowościach o większych ilościach zagród zapowietrzonych, a to w celu przyspieszenia procesu chorowania zwierząt i szybkiego uchylenia zarządzeń ochronnych.

Z uwagi na okres letni i w związku z przytoczonymi powyżej okolicznościami, ministerstwo przypuszcza, że pryszczycza nie osiągnęła jeszcze najwyższego nasilenia i że może ewentualnie rozszerzać się. Nie powinno to jednak budzić w społeczeństwie specjalnych obaw, gdyż przebieg epidemii jest przeważnie normalny i łagodny, a władze mają możliwość skutecznego zwalczania pryszczycy, jeżeli tylko ludność stować się będzie ściśle i lojalnie do wydanych zarządzeń.

Motocyklem po Rzymie Wśród starzyny

— Obejrmy te ruiny!
— Et, nie warto, to szczeniaki!
— mają zaledwie po tysiąc lat.

Rozpusta starości ogarnia w Rzymie. W Polsce sterczy się gozdz przed rozwalonym murem z XVI-go wieku — tutaj uważałoby się je za współczesne. Przejeżdża się motorem obok forum Trajanum jak w Warszawie obok dworca głównego — i nie doznaje większego wzruszenia. W Rzymie często się oswoja z ruinami jak dozwolą w zoologii z nosorożcami.

— A co to takiego?
Kłocia wertując przewodnik odpowiadając z tylnego siodełka:

— To termin Dioklecjana, IV wiek po Chrystusie...

— No to posuwamy dalej, nie warto gasić motora dla IV-go wieku...

Do Watykanu motocyklem nie wpuszczają, a właśnie tam byłby najpotrzebniejszy. Biegnie się po nie skończonych korytarzach, wśród tysięcy rzeźb, obrazów, fresków, pastorałów, sarkofagów, mumii, gobelinów, pergaminów, map... Widzi nagle napis: Rafael. Stajemy, podziwiamy, cudowny obraz! Łożek czyta dokładnie: to obraz Bartolomeo — ucznia Rafaela.

Ach, więc to nie dzieło samego Rafaela! Szkoda czasu, gazujemy dalej!

Anglicy przebiegają przed cudownym Sobieskim pod Wiedniem Matejki galopem, bez rzucenia okiem. Widzą, że nie żaden Leonardo, więc nie otwierają spustu zachwyty. W Watykanie zmęczone oczy rezerwują się na genjuszy.

— Gdzie Wo? Where? Ou?

Ubi? Ka - ka? Capella Sixtini?

Słychać we wszystkich naręczach świata. W wielkiej kaplicy spod sufitu której Michał Anioł ciśnie w papieża kubelkami farb, gdy mu przeskadzał — siedzi tuż międzynarodowy z wypuczo-nymi gałami; cienkie Angielki czytają bedekera tak pilnie, że aż nie mają czasu podnieść głowy. Może co tysiączna osoba z przewijających się tutaj rozumie naprawdę piękno, potęgę wizji Michasia, ale reszta tyle się zna na malarstwie co nasz przeciętny minister na swym resorcie — z zadowoleniem notuje w pamięci, albo na mankietach: kaplica Sykstyńska zwiedzona! i maszeruje dalej do stacji Rafaela.

Muzeum Kapitolińskie, muzeum Borghese, muzeum konserwatorskie... na każdej ulicy jest muzeum, jest ich więcej niż ustępów publicznych w Warszawie. Płaci się za wejście złotówkę i przechodzi jak lunatyk z zamkniętymi oczyma.

W Mediolanie jest 85 kościołów, w Rzymie pewnie dwa razy tyle; nie byłem w dwóch trzecich kościołów Warszawy i nie martwię się z tego powodu, ale w Rzymie zatrzymuję motor przed każdym i wbiegam po schodach, rzut oka w prawo, lewo, pośpieszny znak krzyża — i awanti dalej. Od naw, kolumn, fresków, wiruje w głowie, wszystko się poplątało. Czytanie przewodników jeszcze zaciemnia sytuację: fasada w stylu romańskim, wnętrze w gotyckim, kopia w renesansowym, ołtarz barokowy, ściany doryckie, podłoga neo - pogańska, konfesjonały z mozaikami... na lekcji algie-bry w szkole więcej się rozumiało.

Z każdego zakamarka wylania się guide i proponuje swoje usługi. Stanać gdzieś baranio patrzeć tępo — zaraz zaczyna terkotać, zasypuje objaśnieniami, datami, faktami, nazwiskami jak confettim. Słucha się pilnie, daje 2 liry, wychodzi i — nie już nie pamięta. Na szczęście, bo o 5 kroków dalej, w drugim zabytku znowu otwiera się heczka elokwencji.

Bedakery podają sposoby zwiedzania Rzymu w 10 — 8 — 5 dni; znawcy mówią:

Rok? Cóż można w rok poznać z Rzymu? Plan miasta tylko... Arcyznawca co napisał całą półkę książek o Rzymie oświadczył wreszcie:

— Spędzić w tym mieście 75 lat życia, zaczynam trochę się w nim orjentować niestety akurat tracę władzę w nogach i muszę siedzieć w domu...

Z motora na trzecim biegu coś tedy można zobaczyć w 2 dni?

Dosyć by mieć zawroty głowy i być zmęczonym jak piechur co odbył wojnę stuletnią.

Karol.

Obraz kliniczny radiofonii polskiej

1.

Faktem jest, że ilość radiostacji chaczów w Polsce nie dorównywa innym krajom, znacznie nawet mniejszym od nas — np. Czechosłowacji. To też Polskie Radio używa wszelkich sposobów, by przyciągnąć słuchaczy. Najpopularniejszym sposobem jest przynęta, hazard i rozbudzanie namiętności. Złoty zegarek — oto środek, za pomocą którego Polskie Radio zwiększa swój zasięg, rozbechtując ludzkie żądze, podobnie jak czyni to loteria państwowa, która niezadługo zapewne przemieni naszą biedną ojczyznę w kraj miljonów. Czy system nagród jest pedagogiczny i w dalszych swych skutkach owocny? Wytrawni wychowawcy zastanawiali się nieraz nad tą sprawą, jeśli chodzi o pedagogikę szkolną. Stwierdzono, że nagrody i wyróżnienia bywają w działaniu obosieczne: należy nie mieć postulatów się ostrożnie, by nie demoralizować młodzieży, nie wywoływać wzajemnych zazdrości i tego zjawiska, które nazwano u nas „podsłakiewiczostwem”. To samo obserwujemy przy rozdzielaniu różnych Krzyżów Zasługi albo wawrzyńców akademickich. Złote zegarki Polskiego Radia są tem bardziej szkodliwe, że rozdawanie ich polega na przypadku: kto się przypadkiem zarejestrował jako stu czy dwustutysięczny abonent, otrzymuje nagrodę. Jakże w tem zasługa? Raczej trzeba nagradzać tych, co są najdawniejszymi abonentami radia, najpilniej go słuchają, najwięcej wysłali listów do „skrzynki”.

2.

Mimo system nagród i konkursów, Polskie Radio nie ma słuchaczy zadowolonych. Od czasu do czasu słucham „skrzynki” i nieraz współczuję ich prelegentom, którzy wciąż muszą tłumaczyć się, usprawiedliwiać i przeproszać, bo otrzymują same wyrażające listy. Bezwzględnie, na rzekanie jest naszą cechą narodową, i większość zarzutów, jakie abonenci czynią dyrekcji radia, wypływa z powszechnej skłonności naszej do krytykowania i potępienia wszystkiego. Jednakże przyczyny narzekania muszą tkwić i w samej organizacji Polskiego Radia, w jego programach, w krótkim zbiorczych wyrażeniach, jakiemu instytucji to ulega coraz silniej. Pamiętam, jak świetny kpiarz i satyrk — Gałczyński, gdy go któregoś z wydawców radia maltretował bezmyślnymi uwagami co do jego audycji i żądaniach w niej poprawek, napisał wściekły list do kierownika tego wydawcy, kładąc na kopercie przy nazwisku adresata nie „Wielmożny Pan”, lecz krótko: „urzędnik taki to a taki. Jednym słowem „urzędnik” trafił Gałczyński w cel nieomylnie. A trzeba dodać, że „urzędnikiem” był znany literat. Wypadek ten dowodzi, że nawet literaci, to znaczy ludzie z natury wolni i tolerancyjni, psują się w Polskim Radzie, kosztują i poddają się obowiązującym tam szablonom. Cały system „urzędowania” Polskiego Radia jest taki sam papierowy, jak w starostwach czy urzędach skarbowych; każdy kierownik wydziałów radiowych nabiera stopniowo manier cenzorów starościnnych i patrzeć zaczyna na świat, jak referent polityczny.

3.

W Polskim Radzie, jak wszędzie, panuje protekcjonizm, duch kariery, istnieją znajomości, stosunki i stosunek. Nie trzeba przypominać ośławionego „casus Pruszyński — Lepecki”. A jedno cześnie Polskiemu Radzie chodzi bardzo o popularność, o dobre imię, o sławę i o reklamę. Więc urządza herbatki dla dziennikarzy i t. zw. konferencje prasowe, częstuje na nich papką, czapkę i solą, wygłasza różne exposés, mówi o swych wspaniałych poczynaniach, o imponującej swej rozbudowie, o nieprawdopodobnej radiofonizacji kraju. Tymczasem mamy wielu wybitnych literatów polskich, którzy ani razu od chwili istnienia Polskiego Radia nie wygłosili w nim żadnego odczytu. Dlaczego? Bo to są ludzie, którzy Radjo nie lubi, a może leka

się ich talentów, jak mierność leka się wielkości. Znany był w swoim czasie wypadek ze Słonimskim, u którego Polskie Radio zamówiło nakonec jakiś odczyt, dla pozorów, że niby nie robi różnicy pomiędzy polskimi pisarzami, a potem okazało się, że odczyt ten się nie nadał.

4.

Ale i radiosłuchacze bywają nieznośni. Przeglądam oto obrazy mi tom, wydany właśnie przez dyrekcję Polskiego Radia p. t. „Życzenia programowe słuchaczy Polskiego Radia”. Jest to opracowanie wyników ankiety, przeprowadzonej wśród abonentów w r. 1936. Jaka to była trudna ankieta, dowodzi ilość otrzymanych odpowiedzi: słuchacze wypełnili około 15 tysięcy kwestionariuszy, a na tych 15-tu tysiącach znajduje się około 45 tysięcy rozmaitych uwag, życzeń i wskazówek. Nic dziwnego, że prawie dwa lata trwało opracowywanie materiału. W rezultacie ankieta nie przyniosła zapewne nic pozytywnego: chyba to tylko, że w ciągu dwóch lat dała pracę i zarobek specjalnie mu biurowi urzędników, którzy musieli liczyć, porządkować i podsumowywać kwestionariusze, sporządzać z nich tabele, wykresy i statystyki, aby ostatecznie dojść do wniosku, że wśród abonentów mało jest zadowolonych, że każdy ma tylko „życzenia” i krytyczne uwagi.

5.

Czy Polskie Radio jest „pornograficzne”? Okazuje się, że owszem. Wykluczając z audycji wszelkie miłości, lubieżne słowa, dwuznaczności, przekleństwa i gorszące powiedzonka — ze względu na dzieci: przecież to dla umysłów młodocianych spustoszenie! Scenki lubieżne działają podniecająco na zmysły! Nie chcemy śląskich kabaretów ani niezdrowej erotyki! Unikajmy wszystkiego, co narządza wstydlivość, nie dopuszczajmy zgnilizny moralnej, która podkopuje potęgę państwa! Precz z nie moralnością, erotyką i pornografią! — Takich uwag otrzymało Polskie Radio bardzo dużo. Świadczy o tym, że jednak Polskie Radio uchodzi za niemoralne w opinii wielu abonentów. Co do mnie byłem o niem przeciwnym zdania: słuchając różnych audycji, stwierdzałem zawsze, że jest wysoce etyczne i czyste. Raz nawet doświadczyłem na sobie samym jego moralności, którą w pierwszej chwili poczytałem za pruderię, ale potem przekonałem się, że się mylę. Zgłosiłem miano wicie odczyt o sekciarstwie białoruskim i w pewnym miejscu przeprowadziłem analogię pomiędzy naszą małowańską a rosyjskim chłystwostwem: kto wie — pisałem — czy gdzieś w naszych zapadłych wsiach białoruskich nie odbywają się orgie na podobieństwo „kaczania korablia”? Otóż, wyraz „orgja” był

uznany przez dyrekcję radia za niemoralny, a potem wogóle odrzucono mi odczyt. Początkowo fakt ten złożyłem na karb obłądki radia; wreszcie, po namyśle, doszedłem do przekonania, że miało ono słusność, bo tego rodzaju odczyt mógł istotnie siać zgorszenie i spustoszenie: a wiadomo, że za den ze współczesnych czynników oddziaływania na społeczeństwo — ani kino ani prasa — nie ma tak szerokiego zasięgu, jak fale eteru.

6.

Czy Polskie Radio jest państwowotwórcze? Okazuje się, że niebardzo. Podkreślać mocniej pierwiastek państwowy w programach! Opierać audycje na światopoglądzie narodowym! Prowadzić propagandę państwową! Zwiększyć ilość przemówień politycznych! — Takich uwag nadesłano wiele. I znów co do mnie byłem pewien dotychczas, że Polskie Radio jest państwowotwórcze. Obserwowałem nawet, że polityki, dziennikarze wieczornych, streszczania artykułów z „Gazety Polskiej” i z „Kurjera Porannego” — mamy w programach aż do znużenia. „Wstyd, żeby Polska — państwo mocarstwowe — miała taki niski poziom audycji!” — „Wyraźnie pogorszenie się programów od paru lat!” — powiada 220 abonentów w swych kwestionariuszach: i ja te słowa powtarzałem nieraz: wstyd, żeby tylko przejazdy i odjazdy ministrów, tylko agitacja prorządowa. A jednak 220 abonentów stanowi znikomą ilość: większość żąda pracy państwowotwórczej.

7.

Oczywista, że w feljetonie nie sposób omawiać wyników całej ankiety, które — jak powiedziałem — zajęły gruby tom i kilkadziesiąt wykresów. Wybrałem sobie tylko zagadnienia, najbardziej, moim zdaniem, jaskrawe, najbardziej problematyczne: etykę i państwowotwórczość. I dlatego nazwałem radiosłuchaczy nieznośnymi, i dlatego mam dużo współczucia dla Polskiego Radia, dla jego wysiłków i jego chęci za spokojenia wszystkich żądań, gustów i życzeń. Żywię również uznanie dla jego odwagi cywilnej, która pozwoliła mu śmiało opublikować wszystkie zarzuty — nawet zarzut pornografii. A radiosłuchacze są nieznośni z tego powodu, że są fałszywi: wiadomo dobrze, że całe społeczeństwo jest dzisiaj niemoralne, zepsute i niepaństwowotwórcze; więc poco w ankiecie udaje Katonów?

Jerzy Wyszomirski

**POLSKI CZERWONY KRZYŻ
CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ
NA CZŁONKA POLSKIEGO
CZERWONEGO KRZYŻA**

MARJAN ZDIECHOWSKI W OBLICZU KOŃCA

WYDANIE DRUGIE UZUPEŁNIONE ROZPRAWĄ O OKRUCIEŃSTWIE

Nakładem Stanisława Turskiego. Wilno, 1938, str. 359.

Treść: I. Masonja jej cele i ideały. II. Jerzy Cziczera. III. Czerwony terror. IV. Tragiczna Europa. V. Zwiastuny satanizmu w Europie. VI. Jak upadają cywilizacje. VII. „Przyszłość” narodu. VIII. Testament ks. E. Trubickiego. IX. Antyromantyzm i antygermanizm. X. Z powojennej psychologii Niemiec. XI. Św. Franciszek z Asyżu i czasy nasze. XII. Fryderyk Ozanam. XIII. Posłać królowej Jadwigi na tie czasów naszych. XIV. Pesymizm jako siła twórcza. XV. O okrucieństwie. XVI. Stary Kraków.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Najstarsze i najbardziej poczytne pismo polskie na Litwie

TYGODNIK

„CHATA RODZINNA”
(16 rok wydawnictwa)

Adres: KAUNAS, OŽEŠKIENĖS G-VĖ 12

Najlepsze źródło informacji i miejsce dla ogłoszeń.
Prenumerata — do końca roku 5 zł. z przesyłką pocztową
Numery okazowe na żądanie gratis.

Niema dymu bez ognia

Ilustrowany Kurjer Codzienny zamieścił w numerze z dn 13 b. m. (wydanym 12-go) — artykuł pod tytułem: „Czy żydzi wyrzekną się niemieczyny?” W artykule tym I. K. C. stwierdza z zupełną słusnością, że każdy ma prawo mówić w Polsce takim językiem, jakim mu się podoba — ale zupełnie inną sprawą jest jednostka, a mianowicie miliony jednostek. Że używanie przez żydów języka obcego, nie w domu oczywiście, lecz lubowanie się i chlubenie obcym językiem w miejscach publicznych musi sprawić na Polakach nieprzyjemne wrażenie i jest jednym z powodów niefuności, którą zawsze budzi w nas niezrozumiałość obca mowa, że „olbrzymia większość Polaków nie chce, by kilka milionów mieszkańców Polski rozmawiało obcym, niezrozumiałym językiem”.

Myślałby kto, że I. K. C. ma na myśli żargon, który nie jest niczem innym, jak zniekształconą niemieczyną. Tymczasem nie. Bo oto znajdujemy zdanie: „Mowa tu nie o tłumach chałatowych, które mówią żargonem, ale właśnie o inteligencji żydowskiej, która mówi nie żargonem, lecz po niemiecku”. I pisze dalej I. K. C., że w ten sposób żydzi stają się „ambasadorami” państwa, które wznowiło dla żydów ghetto średniowieczne, które ich prześladowa, gnębi, ściga, wygania, konfiskuje im majątki, które postawiło sobie za zadanie uniemożliwienie egzystencji żydom już nie tylko w Niemczech, — ale na całym świecie.

W rezultacie artykuł wymierzony pozornie przeciw żydom za używanie języka niemieckiego, — skierowany jest faktycznie przeciw Niemcom. — „Kowal zawinił a ślusarza powieszono”.

A w tym samym dniu podała Katowicka „Polonia” w formie pogłoski wiadomość, że Minister Beck ma ustąpić ze stanowiska Ministra Spraw Zagranicznych.

W numerze zaś z 14 b. m., wydanym 13-go bm., zamieścił IKC. artykuł pod tytułem: „O Stanach Zjednoczonych Europy Środkowej myśli Polacy w roku 1918”.

W artykule tym z największą życzliwością zamieszcza cytaty enuncjacji polityków czeskich, jak n. p. P. Kłofacza: „Przekonanie się, że nasz naród wcale nie jest zainteresowany w uciskaniu mniejszości polskiej. Wiemy dobrze, że Naród Polski sympatyzuje z naszą demokracją... Pragniemy przyjaźni polsko - czeskiej na wieki”.

P. Berana: „Jeśli mam szcharak terytorwać stosunki polsko - czeskie tak, jak według mego przekonania powinny się układać, użyłbym jednego słowa „braterstwo”. Wiedzie do tego nasza przeszłość i współczesność, wskazuje nam to nasza przyszłość”.

Tak, istotnie, od czasów Bolesława Rudego, które podyktowały Galusowi zdanie „Bohemii sunt Polonorum infestissimi inimici” do roku 1920, do sprzeciwu Czech przeciw przewozowi przez terytorjum czeskie amunicji dla Polski i przeciw przemarszowi korpusu pomocniczego, który Węgry nam chcieli postać.

Pan Hampel przywódca socjalistów czeskich: „Napięcie między Polską a Czechami jest paradoksem. Choćby ze względu na to, że chodzi o dwa bratnie narody słowiańskie, których los w istocie jest wspólny. Klucz sytuacji środkowo - europejskiej znajduje się w ręku Polski”.

Oto właśnie chodzi, że ten klucz jest w naszych rękach. A wreszcie w dniu wczorajszym, 14 bm. radio niemieckie przyniosło

wiadomość o artykule, który ogłosił p. Pierre Cot, były minister lotnictwa w gabinecie Bluma, ten sam, który samoloty wojskowe francuskie posyłał komunistycznemu rządowi hiszpańskiemu.

W artykule tym p. Cot stawia tezę, że państwa demokratyczne tylko w tym wypadku będą mogły wygrać wojnę z Niemcami, jeżeli ta wojna potrwa tak długo, że Niemcom nie wystarczy surowców, zwłaszcza benzyny — to ostatnie zaś możliwem będzie tylko w takim razie, jeżeli Czechosłowacja będzie zagradzała Niemcom drogę do nafty rumuńskiej, oraz będzie stanowiła bazę dla lotnictwa sowieckiego. I stwierdza dalej, że dla państw demokratycznych niezbędnym jest sojusz polsko - czesko - sowiecki, zaczepno - odporny.

Tylko ten, kto umyślnie nie zechce, nie dojrzy wyraźnego związku, jaki zachodzi między obu artykułami I.K.C. (a I.K.C. nie tylko jest do skonaie informowany, lecz także zwany jest w Krakowie S.W.W., „Skąd Wiatr Wieje” — zaś do bardzo niedawna był wrogo nastawiony do Czechów, przychylnie zaś do Niemiec), a między pogłoską puszczoną przez Polonję i między art. p. Cot’a. Pewien wielki znawca masonerii powiedział „il n’y a pas de coïncidences” — ta zbieżność enuncjacji, pozornie z tak różnych pochodzących źródeł, nie jest również zbiegiem okoliczności.

Najwyraźniej istnieje plan zepchnięcia Polski z dotychczasowej linii wytyczonej polityki zagranicznej, która uczyniła nas pozycją kluczową polityki środkowo - europejskiej bez zaangażowania nas na żadną stronę, a dąży do stworzenia poważnego wału ochronnego przeciw pożarowi Europy. Plan pchnięcia nas do przymierza zaczepno - odpornego z tą Francją, a której urzędnicy państwowi domagają się pomocy dla czerwonej Hiszpanji, z Czechami, będącymi ekspozyturą Sowietów, ich bazą lotniczą i bramą wypadową do serca kontynentu — i (nas, Półkę, ongiś zwaną Przedmurzem Chrześcijaństwa i cywilizacji, Polskę, co walczyła „za naszą i waszą wolność”) z Sowietami, najzacieklejszym wrogiem Chrześcijaństwa i stworzonej przezeń kultury, z tyrannem, w porównaniu z którym bledną Nebukadezary, Nerony i Iwan Groźne.

Dobrze się stało, że ten gracz tak wytrawny, jakim jest „przyczyna wrzenia światowego” pokaże karty zawczasu, póki jeszcze istnieje możliwość dania „kontrygrze”. Dobrze się stało, że karty te pokażą w chwili, gdy obradują nasze ciała parlamentarne. Bo przecież mają one nie tylko prawo, ale obowiązek, w tym wypadku święty obowiązek wobec Polski i chrześcijaństwa, kontrolować kierunek naszej polityki zagranicznej. Oby ten obowiązek zrozumiały i wypełniły go.

Hieronim Tarnowski

Zmiana adresu dostawy

„SŁOWA”

— to koszt żaden
— to tylko fatyga skreślenia kilku słów na pocztówce lub fatyga wstąpienia na chwilę do naszej Administracji dla zakomunikowania NOWEGO ADRESU lub poprostu telefon na numer 2-28 w Wilnie z odpowiednią dyspozycją

Wyjeżdżasz na urlop, choćby parodniowy — „Słowo” chętnie podaży za tobie.

Za zmianę adresu ZADNYCH OPLAT Administracja „Słowa” NIE POBIERA.

365 WSPANIAŁYCH STROJÓW dla lalek małych księżniczek angielskich

„Goniec Warsz.” przynosi ciekawą korespondencję z Paryża, którą w skrócie podajemy:

W przeddzień przyjazdu angielskiej pary królewskiej do Francji, — który nastąpi we wtorek dnia 19 bm. w Paryżu wykańcza się gorączkowo ostatnie drobniaki; szczegółów dekoracyjnych. — Zwłoka w przyjeździe monarchów na skutek śmierci matki — królowej Elżbiety, spowodowała wiele szkód i dużo zmian. Wiatr poprzewracał szereg efektownych dekoracji, deszcz poniszczył delikatniejsze tkaniny, trzeba było zamienić, a przy tej zmianie wiele motywów uległo zasadniczej zmianie, wskutek krytycznego ustosunkowania się opinii.

NIELASKA TŁUMÓW

Znikły naprzykład kwieciste słupy w okolicy Porte Maillot i otrzymane herby w kościele św. Magdaleny i pałacu Burbonów. Nie znalazły one uznania w oczach paryżan; nie jeden złośliwy komentarz do tych motywów dekoracyjnych, ukazał się na łamach prasy stołecznej.

Pomimo kordonów policji obu krajów, które strzec będą pilnie każdego kroku gości angielskich, ludność Paryża przygotowuje się do entuzjastycznych owacji. Na nic nie zdadza się propagandowe posunięcia komunistów, którzy chcieliby wykorzystać okres pobytu monarchów dla własnych celów i urządzić wrogie — manifestacje. Jako pretekst służą ma stanowisko Anglii w sprawie wojny hiszpańskiej. Podstępny wicherzyciel nie znajduje jednak posłuchu — wśród tłumów, a zwrócenie kart zaproszeniowych, do wzięcia udziału w uroczystościach, przez wszystkich deputowanych komunistycznych, — jest raczej przedmiotem drwin i śmiechu paryskich dowcipów.

SZKOCKIE DESENIE

Na te kilka dni wszystko co jest „an-

gielskie” stało się najmodniejsze i najbardziej aktualne. Fotografie króla i królowej widzi się we wszystkich witrynach sklepów, nierzadko w bardzo ozdobnych ramach. W sklepach z manufakturą wystawy są wyłącznie zrobione z tkanin o deseniach szkockich. Jak określił jeden z bulwarowych dowcipniśców: — „Paryż jest cały w kratkę”.

Wszelkie możliwe drobniaki toaletowe muszą mieć podobizny pary królewskiej, — mają olbrzymie napisy powitalne „Welcome to thier Majesties”, z kolorowych neonów. Wogóle nie pożałowano efektów świetlnych, to też od jutra Paryż, zawsze jasno oświetlony, jarzyć się będzie milionami świec elektrycznych.

„FRANCE I MARIANE”

Zwłaszcza małe księżniczki Elżbieta i Margaret. Rose stały się faworytkami Paryża. Mówi się o nich, z francuską dobroduszną życzliwością, — „les petites”. Lalki w sklepach zabawek upodobniono do małych księżniczek, a jak wiadomo Paryż wysłał dla nich, jako dar miasta, dwie piękne lalki „France” i „Mariane”.

Wszystkie wielkie domy przeliczywały się w kreacjach toaletowych dla tych lalek. W rezultacie zabiorą one bogatą wyprawę składającą się z 365 strojów, żeby codziennie przez cały rok mogły być inaczej ubrane. Niektóre z tych balczynych toalet to istne arcydzieła sztuki krawieckiej i smaku największych mistrzyni i mistrzów igły.

Oprócz lalek małe księżniczki otrzymają dwa małe samochódziki, będące dokładną kopią dorosłych samochodów, z najnowocześniejszymi urządzeniami wewnętrznymi i w zakresie technicznym. Nie brak nawet miniaturowych radioodbiorników, neseserków podróżnych i małych wazoników z filipijnymi kwiatami.

Przemówienie Pana Marszałka Śmigłego - Rydza

na ratuszu w Zamościu w dniu 17 lipca b. r.

Panie prezydencie, szanowni państwo.

Dziękując z całego serca za zaliczenie mnie w poczet obywateli miasta Zamościa, nawłazę — za przykładem pana prezydenta — do wielkiej przeszłości historycznej Zamościa, przeszłości, która stanowi dumę każdego obywatela tego miasta, i której dzieła — moralne i materialne — pozostały tutaj, rzucając przedziwne głęboki; urok na każdego przybysza, na każdego turystę, zwiedzającego Zamość.

Przebieśmy się wyobraźnią w tę wyjątkową w dziejach Polski epokę, — epokę wielkiego bohaterstwa króla Stefana Batorego, który nie tylko rozlał Polskę w świecie zwycięstwami wojennymi, ale również i w Polsce samej, w jej życiu wewnętrznym, prowadził zasadnicze przemiany, gruntownie zmieniając się podstawy państwowości i niosł w sposób zdecydowany wpływ na psychikę ówczesnego społeczeństwa polskiego po smutnej pamięci okresie bezkrólewia.

Przenieśmy się w epokę tego króla i jego wielkiego współpracownika, znakomitego kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego.

Oto rok 1580. Spójrzmy wyobraźnią na te pola, na których Zamość się znajduje. Zobaczymy tam grupę ludzi w ówczesnych charakterystycznych strojach, z sumiastami wamsami, z szablą przy boku, z czekanem lub kijem w ręku, którzy chodzą jakbyby czegoś szukali, pochylając się ku ziemi, robiąc podobne wrażenie, jak oficerowie, szukający pozycji taktycznych, — chodzą nad brzegiem rzeki, próbują nogami gruntu, naradzają się.

Cóż robi ta gromadka ludzi, wśród których jest pan polistański Marjan Topornicki, wśród których jest pan Wacław Uhorwicki, a również architekt, mówiący po włosku, po łacinie, albo łatanym polskim językiem, bo jakiś czas przeżył we Lwowie? Ta grupka ludzi ma zrealizować decyzję hetmana. Poszukuje miejsca odpowiedniego dla budowy miasta, które się miało nazwać Zamość.

Pobierając tę decyzję, hetman Jan Zamoyski uległ naporowi instynktu cywilizatorskiego, instynktu kolonizacyjnego, który był dowodem nagromadzenia nadmiaru twórczych sił w państwie, który jest świadectwem tężyzny państwa, pokolenia i jednostki.

Zobaczmy, jakie elementy odgrywały rolę przy poszukiwaniu tego miejsca na miasto. Co mieli na myśli, jakie cele chcieli osiągnąć ci, którzy przeszukiwali teren? Wynaleźli okolice, znajdującą się przy ważnym handlowym trakcie, prowadzącym przez Lublin, Krasnystaw na Lwów. Co to znaczy? To znaczy, że chcieli wynaleźć tego rodzaju miejsce dla miasta, któreby gwarantowało jego rozwój pod względem ekonomicznym. Chcieli, pozbawiając to centrum, które miało powstać, stało się pod względem gospodarczym nowym czynnikiem w całej okolicy, ażeby koncentrowało w sobie nowe elementy siły gospodarczej i tych elementów siły całej okolicy dodawało. Tu miało powstać miasto, miało rozwinąć się rękodzieło.

Pozatem w tem mieście miało powstać szkoła, a później powstała akademja. Co to znaczy? To oznacza realizowanie drugiego ważnego czynnika, czynnika kultury ducha, a więc obok kultury materialnej, obok czynników

gospodarczych, — czynnik ducha ludzkiego. Miasto miało się stać warsztatem pracy tego ducha, miało się stać szkołą, gdzie ten duch bogaciłby się i hartował.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Dlaczego właśnie nad brzegiem Łabunki wybrano miejsce dla tego miasta, mimo że ono miało pierwotnie gdzieś indziej stanać? Otóż ci, którzy poszukiwali miejsca dla niego, wzięli pod uwagę trzeci moment — wojskowy, obronny. Poszukiwali miejsca właśnie nad rzeczką Łabunką, nad jej wysokim brzegiem, ażeby był nowo powstającej placówce, która miała być gospodarcze potęgować, która miała służyć rozwojowi ducha ludzkiego, zagwarantować pewność, bezpieczeństwo łącząc ją z czynnikiem wojskowym. I ten plan pod tym kątem widzenia powzięty, to miejsce pod tym kątem widzenia wybrane, zostało przez hetmana Zamoyskiego zatwierdzone.

Szanowni państwo. Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Upadają i powstają cywilizacje, ale zawsze i wszędzie u kolebki, u fundamentów każdej cywilizacji, u fundamentów każdego zdrowego poczynania państwowego, zobaczymy te trzy elementy współdziałające, zharmonizowane, zgrane. Zobaczymy zawsze przy tamtych dwóch elementach ten trzeci, który, bez względu na zmieniające się czasy, zawsze stanowi jakbyby ochronny mur, ażeby tamte dwa mogły grać, mogły rozwijać się.

Na jeden jeszcze moment zwróć uwagę. Od założenia miasta upłynęło



Obstrukcję usuwają
ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE
KARPIŃSKIEGO

Nowa rozprawa inż. Doboszyńskiego we wrześniu

Termin nowej rozprawy przeciwko inż. Doboszyńskiemu zostanie ustalony na pierwsze dni września. Doboszyński stawiał ostatnio trzykrotnie do raportu więziennego, prosząc o wydanie mu manuskryptu dzieła „Ustrój narodowy”, który został przez

władze więzienne zakwestjonowany.

Skrypt nie został dotychczas zwrócony. Obecnie inż. Doboszyński, przebywający w „Brygidkach” we Lwowie, przygotowuje się do napisania nowej pracy.

Niedźwiedź napada na ludzi w puszczy Białowieskiej

W ostatnich dniach w puszczy Białowieskiej zdarzyło się kilka wypadków pokaleczenia ludzi przez niedźwiedzia. Niezwykły o tej porze roku fakt wzbudził popioch wśród miejscowej ludności.

W dniu 11 b. m. o godz. 16-ej w 740 oddziale puszczy niedźwiedź pokaleczył zamieszkałą z rodzicami w Majdanie 6-letnią Olę Nikitukównę, gdy zbierała z innymi dziećmi jagody w lesie. Dziewczynkę karetka pogotowia

Dyr. Lasów Państwowych w Białowieży odwiezł do szpitala w Białymstoku.

Drugi wypadek zdarzył się w dniu 15 b. m. w 676 oddziale puszczy, gdzie niedźwiedź pokaleczył 18-letnią Marię Palecynównę, którą również odwieziono do szpitala w Białymstoku. Palecynówna ma rany na głowie i tylnej części ciała, zadane pazurami.

Stan obu dziewczyn jest dość ciężki, lecz okaleczenia nie zagrażają życiu.

CHORA WĄTROBA

ruinuje organizm. Stosuje się w tych niedomogach

SÓL MORSZYNKA lub WODĘ GORZKĄ MORSZYNKĄ

Ządać w aptekach i składach aptecznych.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Złoty

frak”.

TEATR POLSKI „Cyganeria”.

TEATR LETNI: „On i jego sobo-

wór”.

TEATR NOWY: „Kochanek to ja”.

TEATR MAŁY: — nieczynny.

TEATR KAMERALNY: „By rozum

był przy młodości”.

TEATR MALICKIEJ: „W perfumerji”.

TEATR 8.15: „Krysia Lesniczanka”.

MAŁE QUI PRO QUO: nieczynny.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Ro-

mans z urzędem skarbowym”.

KINA

ATLANTIC: „Symfonia młodości”.

BALTYK: „Wieża miłości”.

CAPITOL: „Wrzos”.

CASINO: „Piętnastolatka”.

COLOSSEUM: „Kapitan Molenard”.

EUROPA: „Nieusprawiedliwiona go-

dzina”.

FILHARMONJA: „Królestwo zako-

chanych”.

HOLLYWOOD: Nieczynny.

IMPERJAL: „Szczęśliwie się skończyło”.

PALLADIUM: „Nawrócony grze-

sznik”.

PAN: „Lot straceńców”.

RIALTO: „Dla ciebie senorito”.

ROMA: „Chłopcy z Tyrolu”.

STYLOWY: „Patrol na pustyni”.

STUDIO: „Indyjski grobowiec”.

SWIATOWID: „Kłeska białego ko-

bry”.

VIKTORIA: „Córka Szanghaju”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Profesja pani

Warren”.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Historja dwu

serc”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „JAN”.

W Grodnie

KINA:

UCIECHA: „Noc w operze”.

HELJOS: „Nasz chleb powszedni”

i rewja „W królestwie operetki”.

MALENKIE LUX: „Złoto na ulicy”.

—:—:—

UTRWALONY SOKDZIURAWCA.F.F.

Owrodzenia i rany żołądka, nerwice i niezłyty gastryczne, schorzenia wątroby, biegunki. Apteka Mazowiecka, Mazowiecka 10.

RACJONALNIE UŻYTY, DOGODNY, TANI KREDYT DA KAŻDEMU DORAŻNE KORZYŚCI I PRZY CZYNII SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJCIE O TANICH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

PIERRE NORD

Podwójna zbrodnia na linii Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

A gdy noc zapadła, zabrali się do męskiego brydża, poważnego i przyjemnego, ponieważ wraz z marynarką zdejmują się wszelkie przyzmyślenia. Namietność gry porwała ich. Zegar wybił trzy kwadranse na dwunastą.

— Capelle, grasz w brydża, jak w pokera — zauważył Le Guenn, jego partner. — Swoje niebezpieczne fantazje zachowaj raczej dla gry indywidualnej! Przynajmniej sam rozbiłbyś sobie nos. Lewa dla nich. Pan kapitan daje karty.

Ale Ardant nie opuszczał fotelu przy oknie, w którym usiadł podczas poprzedniej rozgrywki, w czasie której on był „trupem”. Twarz ukrył w dłoniach, zdawało się, że omdlewał ze zmęczenia. Groźba burzy wisiała w powietrzu.

— Nadużywamy gościnności pana kapitana — przeprosił Kuntz. — Już najwyższy czas iść spać.

Ardant potrząsnął głową.

— Jest mi niewymownie przykro — rzekł słabym głosem. — Wydaje mi się, że będęcie znowu świadkami ataku febr. Tylko tym razem sprawa będzie nieco poważniejsza.

Rzeczywiście nogi się pod nim zatrzęsły, a żeby zaczęły szczebrać w coraz szybszym rytmie. Ręce, szukając oparcia o poręcz fotelu, odskoczyły oficerom oczy błyszczące, dziwne, w dal utkwione, twarz wymierzona atakiem febr. Z trudem zdołał wyrzec jeszcze kilka słów:

— Potężnie mnie wzięło... ale nic poważnego... do łóżka, pomóżcie mi, dołóżcie?

Capelle i Kuntz pochwycili go, Le Guenn zaś pobiegł na górę, zapalił światło w sypialni i pośpiesznie przygotował łóżko. W mgnieniu oka młodzi ludzie rozebrali i ułożyli w łóżku chorego ka-

pitana, który nie był zdolny się ruszyć. Teraz leżał na wznak, z zamkniętymi oczami. Wciąż jeszcze wstrząsały nim gorączkowe dreszcze, której jednak zdawały się powoli ustawać.

Porucznicy spojrzeli po sobie, zakłopotani.

— Panie kapitanie — rzekł Capelle — czy pan nas słyszy?

Gdy Ardant otworzył na chwilę oczy z wielkim wysiłkiem, a by natychmiast ponownie wpaść w bezwład, dodał:

— Będziemy po kolei czuwać przy panu. Ale czy panu potrzebne są jakieś specjalne zabiegi, żeby..

Ostry dzwonek telefonu przerwał mu zdanie w połowie. Wszyscy trzej oficerowie drgnęli na ten niespodziewany odgłos, wiedzieli, że żadna z wili nie ma tego rodzaju połączenia ze światem zewnętrznym. Poczęli szukać aparatu. Wreszcie Kuntz spostrzegł, że jest ukryty za kotarą. Nie zwracając uwagi na ten dziwny szczegół, machinalnie zdjął słuchawkę.

— Halo?

Głos w słuchawce był tak wyraźny i ostry, że aż huczał i ogłuszał. Mimo to Kuntz nic nie mógł zrozumieć. Na jego twarzy odmalowało się zdziwienie, potem całkowite oszołomienie. Stał z otwartymi ustami, jakby sparaliżowany, z oczami utkwionymi w nierzuchomą postać Ardanta.

— O co chodzi? — zapytał nerwowo Le Guenn.

Kuntz jakby się zbudził.

— Halo, to nie jest kapitan Ardant. Proszę chwilę zaczekać.

Kapitan leży, dostał ataku febr. Postaram się zaważać go do telefonu, ale nie wiem... bo się źle czuje...

Tak nie panował nad sobą, że wrzeszczał, ryczał poprostu.

Ardant wyprostował się nagle. Siedząc w łóżku, spoglądał na Kuntza, który dalej ryczał. Szczęśliwie chorego zwały się. Jego rysy

ściągnęły się w dzikiej i niepohamowanej walce z sobą. Zaciśnięte pięści odrzucały koldę. Zastygły z wrażenia młodzi ludzie usłyszeli, jak wyrzekł cicho, ale wyraźnie, tonem niepohamowanego gniewu:

— Kuntz, proszę mi dać słuchawkę.

A gdy oszołomiony porucznik nie poruszył się — wrzasnął:

— Połóż to!

Wyskoczył z łóżka. Wściekłość przewyciężyła osłabienie, spowodowane gorączką, ale równocześnie odebrała mu wszelkie panowanie nad sobą.

— Do ciężkiej cholery, wyjdźcie stąd — krzyczał do poruczników, którzy w najwyższym zdumieniu zamierzali go właśnie usłużyć. Nie zdążyli jednak się usunąć.

— Telefonujcie jutro, tak, jutro! — wrzeszczał do mikrofonu.

I natychmiast powiesił słuchawkę, poczem runął na fotel. Młodzi ludzie rzucili się ku niemu, aby go podtrzymał. Ułożyli go na łóżku. Wydawało się, że powoli odzyskuje jasność myśli: oparł się plecami o poduszki.

— Wybaczcie mi, moi kochani — wykrztusił. — Zdaje mi się, że bredziłem. To kolega z Metzu wybrał tak niefortunną porę na robienie głupich kawałów.

A ponieważ podwładni nie znajdowali odpowiedzi, dodał:

— Idiotyczny kawał. Stara piła. Co on właściwie panu powie

dział, Kuntz?

Zażenowany porucznik zawahał się i wyjąkał:

— Właściwie nic, panie kapitanie. Odrzuć zrozumiem, że

wzywał pana kapitana. Jest mi niewymownie przykro...

Ardant przymknął oczy. Gdy je otworzył, uśmiechnął się.

— To ja was przepraszam. Nie miejcie do mnie żalu. Miałem

naprawdę silny atak gorączki. Teraz jest mi już znacznie lepiej.

— Ależ, panie kapitanie — pierwszy odezwał się Le Guenn.

— Zrozumieliśmy to od razu! Będziemy kolejno czuwać przy panu

— Nie chcę.

Głos jego był czysty, wyraźny i zdecydowany.

— To może w takim razie wezwijmy lekarza? — zapropono

wał Capelle.

— Nie chcę — powtórzył Ardant. — Wiem lepiej od niego, co

mi jest potrzebne. To bagatelka w porównaniu z moimi pierwsze

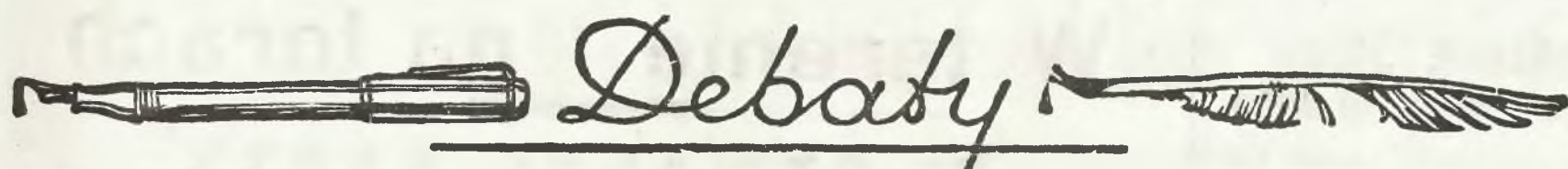
mi atakami, które wymagały specjalnego leczenia. Potrzebna mi tyl

ko chinina i proszek nasenny. Przygotujcie mi to. Znajdźcie wsz

stko w podręcznej apteczce w pokoju kąpielowym. Postawcie mi

też na nocnym stoliku szklankę wody i łyżkę. Będę musiał w nocy

zająć jeszcze raz chininy, a nie chcę mi się po to wstawać.



„Czas” KRYZYS FACHOWCÓW

Jesteśmy w Polsce świadkami paradoksalnego zjawiska. Równocześnie słysząc głosy o nadprodukcji inteligencji i o braku fachowców. Jak to z sobą pogodzić. Przecież gros fachowców to inteligencja. Skoro jest jej za dużo, jak można odczuwać brak fachowców? Niekiedy usiłują rozwiązać tę zagadkę przecząc, jakobyśmy mieli nadprodukcję inteligencji. Nie sądzimy, aby te twierdzenia były słuszne. Nie potrzeba się uciekać do statystyk, aby stwierdzić, że jednak istnieje u nas obok siebie te dwa zjawiska: nadprodukcji inteligencji i braku fachowców. Każdy z nas wie, ilu inteligentów szuka jeszcze obecnie, w okresie prosperity, napróżno jakiegokolwiek posady. I każdy z nas wie, na jakie trudności napotyka instytucja poszukująca fachowca.

Wy tłumaczenia tego paradoksu należy naszym zdaniem, szukać prosto w tem, że z jednej strony inteligencja nasza jest istotnie mało fachowa, z drugiej w tem, że kierunki specjalizacji nie odpowiadają potrzebom rynku pracy. Pokutuje u nas wciąż dążność do kształcenia ogólnego. Jest ono niewątpliwie najlepszym przygotowaniem do studiów wyższych. Ale każdy z nas wie, że w rzeczywistości wszyscy absolwenci średnich szkół ogólnokształcących są w stanie ukończyć studia wyższe? Jak wiadomo tylko pewien ich ułamek studia te kończy. Pozostali tworzą dość znaczną masę inteligentów, którzy właściwie żadnego fachowego przygotowania do pracy nie mają. Oni tworzą trzon tej masy bezrobotnej inteligencji, która w okresie powszechnego głodu fachowców nie może znaleźć pracy.

Ale mamy przecież wielu inteligentów, którzy mają za sobą studia fachowe czy to wyższe czy to średnie. I niestety nawet wśród nich często trafiają się bezrobotni. Skąd pochodzi to zjawisko? Po części stąd, że nasze szkoły fachowe często nie są jeszcze dostosowane do potrzeb życia praktycznego, głównie zaś stąd, że młodzież nasza kieruje się do studiów często nie uwzględniając możliwości zarobkowania w danym zawodzie, raczej kierując się tem, jaki rodzaj studiów łatwiej jest skończyć, byle dostać papierkę stwierdzającą ukończenie studiów.

Jaskrawym dowodem tego jest niebawem przedłożenie wydziałów prawniczych naszych uniwersytetów, i olbrzymia produkcja magistrów prawa, dochodząca do 2000 dyplomów rocznie.

Ale i tu nie koniec przyczyn kryzysu fachowców przy nadprodukcji inteligencji. U nas sztucznie ogranicza się popyt na fachowców. I robi to nikt inny jak samo państwo.

Szerzący się u nas kult niekompetencji jest aż nazbyt znany. Kult ten niestety ma swe źródła w polityce personalnej władz i innych instytucji państwowych. Piliśmy o tem niejednokrotnie. — Gdy zważymy, że instytucje państwowe — na terenie zatrudnienia inteligencji — mają u nas znacze-

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „Kramarskiej i Rynekowej
- „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
- „ Przecznej i Al. Marszałka Piłsudskiego.
- przy Eplanadzie
- „Kino Teatrze „Słońce”
- Bibliotece Raczyńskich
- Muzeum Wielkopolskiem

nie decydujące, musimy sobie uświadomić, że ta właśnie ostatnia przyczyna, jest jedną z najistotniejszych przyczyn kryzysu fachowców.

Ujemne działanie polityki personalnej instytucji państwowych na rynek pracy inteligencji jest po prostu dwójne. Z jednej strony administracja państwowa zatrudniając fachowców, na stanowiskach z natury swej należnych fachowcom, — ogranicza bezpośrednio rynek pracy fachowców. Z drugiej strony, polityka ta zniechęca młodzież do fachowych studiów. Skoro bowiem państwowe instytucje są największym rynkiem pracy dla inteligencji, a w instytucjach tych fachowość gra rolę conajmniej drugorzędą, to stan taki niewątpliwie zniechęca dołożenia kosztów i inwestowania swej pracy w przygotowanie fachowe. Lepiej po myśleć o dobrej protekcji lub o swojej „pracy społecznej”, która szczególnie do niedawna otwierała sezon posad państwowych.

Ta polityka personalna, z jednej strony sztucznie stwarzała masę bezrobotnych fachowców, w szczególności prawników, z drugiej wytwarzała atmosferę nieprzychylną dla fachowego kształcenia się, ograniczając we wszystkich dziedzinach ilość sił fachowych, którymi byśmy mogli rozporządzać.

Zastanawiając się nad środkami usunięcia braku fachowców wszyscy kierują swój wzrok ku ministerstwu oświaty, jako temu resortowi, w którego kompetencji leży kształcenie fachowców. Niewątpliwie rola tego ministerstwa w zaradzeniu tej bolączce społecznej jest pierwszorzędna.

Ale trzeba pamiętać o tem, że ministerstwo to ma w swym władaniu tylko jedną stronę zagadnienia. Ono kieruje produkcją fachowców. Popyt na nich stwarza już kto inny. To też nie negując iż w dziedzinie polityki ministerstwa oświaty można wiele ulepszyć, — pod kątem widzenia dostarczenia społeczeństwu sił fachowych, musimy zwrócić uwagę, że na drogą stronę zagadnienia, musimy zająć się sprawą popytu na fachowców.

I tutaj, pamiętając, że największym pracodawcą inteligentów jest państwo, musimy szczególnie silny nacisk położyć na zmianę polityki personalnej wszystkich resortów państwowych. To już nie jest sprawa jednego ministra. To jest sprawa ogólna — państwowa, wchodząca w zakres działania wszystkich resortów. Nastawienie polityki personalnej wszystkich instytucji państwowych musi ulec zmianie.

Fachowość musi w administracji państwowej odzyskać należną jej prawa. To zdaje się nie budzi u nikogo wątpliwości. To jest proste. Ale przeprowadzenie tej zasady w życiu nie jest tak proste i nie jest wcale łatwe.

Bo nie jest łatwo odróżnić zaniechania kilkunastu lat. A niestety nasza polityka personalna od kilkunastu lat nastawiona jest antyfachowo. Tak była nastawiona w czasach przedmających, nie zmieniła niestety tego nastawienia w czasach pomających. Instytucje państwowe, szczególnie na wyższych stanowiskach załane są elementemiefachowym. A ktoś ma przeprowadzać ufachowienie instytucji państwowych jeśli nie wyżsi urzędnicy? A jakże to mają robić, gdy sami nie są fachowcami?

Tutaj potrzeba żelaznej mioty. A żelaznej mioty może używać tylko rząd naprawdę silny. Za takiego obecnego rządu nie uważamy. Szczególnie słaby on jest właśnie w stosunku do biurokracji. Bo nie ma oparcia politycznego. Wspiera się właśnie na samej biurokracji. Trudno się po nim spodziewać, aby rozpoczął walkę właśnie z najwypływszą częścią biurokracji. Aby ją zmienić. Podciąłby gałąź na której siedzi.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljetyon zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Dziennik Ludowy” ZA MAŁO WROGÓW

W ten sposób sprawy tak zda się dalekie od polityki jak brak fachowców łączą się z problemami politycznymi. Obecny stan polityczny nie daje nadziei, aby problem braku fachowców mógł być szybko w sposób zadawalający rozstrzygnięty.

Obserwując linie po których rozwija się sytuacja wewnętrzna w kraju, można pomyśleć, że głównym staraniem pewnych sfer jest produkowanie jak największej ilości wrogów naszego państwa. — Już gwałtowne i namienne wyszukiwanie wszędzie komunistów i wężenie żydów — komuny mogło nasuwać to przypuszczenie. Znamy jednak siły, które musiałyby spocząć bezczynnie i bezpłatnie (co mniej jeszcze przyjemne!), — gdyby tego wroga Polski całkiem zabrakło. Muszą się one biedzić, dzisiaj poważnie, co będą z sobą robić wobec zdaje się już bezspornego faktu rozwiązania partii komunistycznej. Również niedwuznaczne ślady prowadzą do brunatnych źródeł natchnień propagandy antysemickiej. Wzniesienie i utrzymywanie wojny narodowościowej w Polsce, to wszak nielada gratka dla tych, którzyby chętnie widzieli nasze państwo rozprężone przez wewnętrzną anarchię.

Nie wiemy jednak komu potrzebne są w Polsce wzniecone obok walk narodowych, godne średniowiecza walki religijne. Inaczej jednak nie można nazwać tego, co dzieje się obecnie na kresach wschodnich, a przedewszystkiem na Wołyniu. Masowe nawracanie prawosławnych na wiarę katolicką, nawet wileńskiemu „Słownu” wydało się zbyt drastyczne. Komu to ma przynieść pożytek, że pod groźbą wysiedlenia z powiatów pogranicznych część ludności prawosławnej przejdzie na obrządek katolicki? Kościołowi? Tacy „wierni”, renegaci i odstępcy wiary swych ojców nie są materiałem nadającym się do budowania czegośkolwiek. Zmuszeni do obcego wyznania staną się obojętni do religii w ogóle, czy o ten efekt chodziło Kościołowi katolickiemu? — Czy ma to może przynieść korzyść Polsce? Przecież ci ludzie wchodzą do Kościoła katolickiego połamani wewnętrznie z poczuciem do konanego na nich gwałtu, pełni nienawiści do gwałtcieli.

I dlatego wolamy o natychmiastowe przerwanie tej akcji przynoszącej ujemne dobru imieniu Polski. Klerykalizm przeprowadza na ciele Polski zbyt już ryzykowne doświadczenia. Opinja Polski musi tu założyć swój najbardziej gorący sprzeciw. Przecież nie pozwolimy na rozpalenie nowych wałk dysydenckich. Rozwalenie dziesiątów cerkiew jest dostatecznie głosem, do takiej wojny przystępować. Czy za mało mamy niebezpieczeństw zewnętrznych, aby na gwałt fabrykować coraz to nowe fronty wojny wewnętrznej. Apeluujemy do sumienia patriotycznego i rozumu politycznego rządzących czynników w Polsce: okiełznanie kleru wojujący, pohamowanie gorliwość miejscowych kacyków. Polskę nie stać na to by zatęgnąć w ogniu walki religijnej.

3-letnia Szkoła Krawiecka Polskiej Macierzy Szkolnej w Pińsku ul. Piłsudskiego 43 przyjmuje zgłoszenia kandydatów do kl. I.

Kandydatki obowiązują ukończenie 5, 6, 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Opłaty: wpisowe 10 zł., opłata szkolna 10 zł. miesięcznie, kaucja 5 zł.

Przy szkole istnieje internat — opłata za całkowite utrzymanie 25 zł. miesięcznie.

Wykopaliska w Mątwach

POZNAŃ, Pat. W Mątwach, pow. Inowrocław, odkryte zostały swego czasu podczas prac ziemnych wykopaliska prehistoryczne. W związku z tem dział przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu delegował na miejsce znalezisk prof. dr. Zakrzewskiego, który po przeprowadzeniu badań odkrył ślady trzech narastających kultur: neopolitycznej (kamiennej) z przed 2.000 lat przed Chr., łużyckiej (ok. 500 lat przed Chr.) i wczesnohistorycznej (ok. 9 w. po Chr.).

Najokazalsze są wykopaliska z epoki neopolitycznej. W obrębie resztek chaty z tej epoki znaleziono zagłębienie, w którym leżało 250 — 300 kawałków nieobrobionego bursztynu wielkości orzecha laskowego, półperełki obrobione na miejscu, siekierki kamienna i budyżan kamienny, który nie miał jednak otworu, co wskazuje na to, że był on robiony na miejscu, dalej szczątki polepy, puhar z brzegiem lejkowatym, dużo kościane i dwa przęśliki, z których jeden miał ornament.

Z epoki łużyckiej znaleziono ciekawą jamę, otoczoną kółkami. Kółka te — jak można przypuszczać — służyły, jako podtrzymanie dachu nad jamą, bądź też spełniały rolę płotu.

Z okresu wczesno - historycznego odkopano 3 kościotrupy. obok męskiego leżały 2 ostrogi i 1 grot od strzały, przy kobiecym kościotrupie srebrny naramiennik, perły z materiału półszlachetnego t. zw. karniołu i srebrną zausznice taką, jaką spotyka się w skarbcach zw. siekańcowych.

Wszystkie te wykopaliska zostały złożone w Muzeum w Inowrocławiu.

Pogorszenie się zdrowia królowej-matki rumuńskiej

SINAJA, Pat. O godz. 16-tej opublikowali lekarze ponownie biuletyn donoszący, że w stanie zdrowia królowej - matki następuje stale pogorszenie.

BUKARESZT, Pat. Wczoraj o godz. 11-ej odbyło się w zamku Pelichor w Sinaja konsylium lekarskie u łóża królowej - matki. Marji, poczem wydano następujący oficjalny biuletyn:

Stan zdrowia królowej jest bardzo poważny. Dziś nastąpił ponownie wewnętrzny wylew krwi. Królowa jest bardzo osłabiona. Tętno wynosi 120.

Reportaż Węgra z podróży po polskich ziemiach wschodnich

BUDAPESZT, Pat. „Pesti Hirlap” zamieszcza reportaż z podróży po pograniczu polsko - sowieckim swego warszawskiego korespondenta, redaktora Foeldes. Autor, w barwnych obrazach przedstawia piękno krajozobu ziem wschodnich i życie ludności nadgranicznej, wyrażając się ze szczególnym uznaniem o działalności oświatowej i kulturalnej K. O. P-u wśród tej ludności.

Ten sam dziennik poświęca obszerny artykuł opisowi kopalni soli w Wieliczce, zaliczając ją do jednej z najciekawszych atrakcyj turystycznych w Polsce.

Nowe statki rybackie w Gdyni

GDYNIA, Pat. W przyszłym tygodniu przybędą do Gdyni dalsze statki rybackie „Korab 2-gi” i „Korab 3-ci”, pobudowane na zamówienie min. przemysłu i handlu w Niemczech i Gdańsku. Komisja ministerjalna „Korab 2-gi” już odebrała i obecnie są przeprowadzane ostatnie próby, a przybycie statku do Gdyni spodziewane jest około 20 b. m. „Korab 3-ci” budowany w Gdańsku, również obecnie poddawany jest próbom.

Nowe kutry rybackie, wykonane według najnowocześniejszych wzorów, oprócz pierwszorzędných urządzeń technicznych rybackich, posiadają doskonałe urządzenia dla załóg statków. „Korab 2-gi” i „Korab 3-ci” oddane zostaną do eksploatacji firmie połowów dalekomorskich „Korab”.

Zaginął statek transoceaniczny

BERLIN, Pat. Statek żaglowy linii Hamburg — Ameryka „Admiral Karpfanger”, który brał udział w australijskich regatach, zaginął bez śladu.

Widziano go po raz ostatni, gdy w dn. 6 lutego opuszczał port Germain, udając się do Anglii. Linja Hamburg — Ameryka wysłała na poszukiwanie zaginionego żaglowca statek „Leuna” z poleceniem udania się do Australji i opłynięcia przylądka Horna.

Równocześnie zwrócono się do marynarki chilijskiej z prośbą o poczynienie poszukiwań za „Admiral Karpfanger”. Poszukiwania trwać będą prawdopodobnie kilka tygodni.

Ciągłe zamieszki boliwijsko-paragwajskie nie mogą się skończyć

BUENOS AIRES, Pat. Po długich rokowaniach, którym w pewnych chwilach groziło zerwanie skutkiem odrzucenia przez rząd Paragwaju proponowanych warunków ugodowych, obradująca od dłuższego czasu konferencja dla załatwienia konfliktu boliwijsko - paragwajskiego o Chaco, doprowadziła do pożądaných wyników.

Przedstawiciele rządów Boliwji i Paragwaju podpisali zobowiązanie, że kwestję sporną o ostateczne wytyczenie granic w Chaco pomiędzy Boliwią i Paragwajem rozstrzygnąć ma polubownie komisja arbitrażowa, w skład której wchodzi prezydenci Argentyny, Brazylii, Chili, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Peru i Urugwaju.

Aczkolwiek bliższe szczegóły podpisanego zobowiązania nie zostały podane do wiadomości publicznej, to jednak w sferach politycznych panuje przekonanie, że długoletni konflikt pomiędzy Boliwią i Paragwajem o Chaco zostanie definitywnie załatwiony w przeciągu najwyższej trzech miesięcy.

Katastrofa samolotu polarnego

OSLO, Pat. Wodnosamolot przeznaczony do norwesko - francuskiej ekspedycji nad oceanem Lodowatym spadł podczas lotu z Oslo do Aalesund do morza na wysokości Losna na północ od Lil-lehamer. Pilot zdołał się uratować, docierając wpław do brzegu.

Przełot przez ocean na starej i słabej maszynie

DUBLIN, Pat. Lotnik kalifornijski Douglas Corrigan, który wystartował przedwczoraj wieczorem do samotnego lotu przez ocean, wylądował wczoraj o godz. 14,30 w miejscowości Baldonnel w Irlandji.

W chwili gdy lotnik uniósł się przedwczoraj z lotniska, Floyd Bennetta, nikt nie przypuszczał, że zamierza dokonać lotu transatlantyckiego, ponieważ samolot, na którym wystartował, był starszy przed 9-ciu lat maszyną zaopatrzoną w jeden motor o sile 175 koni. Samolot pozbawiony był również instalacji radiowej. Przełotu dokonał Corrigan w ciągu 28 godzin 13 minut.

DEWIZY: Belgia 90.00 90.22 89.78; Berlin 212.54 213.07 212.01; Gdansk — 100.25 99.75; Holandia 292.35 293.09 291.61; Kopenhaga 117.10 116.50; Londyn 26.18 26.25 26.11; N. Jork 530 7/8 532 1/8; 529 5/8; N. Jork kabel 530 132 1/4 529 3/4; Oslo 131.45 131.78 131.12; Paryż 14.42 14.82 14.62; Praga 18.42 18.47 18.37; Sztokholm 135.10 — 135.44 134.76; Szwajcaria 121.75 — 122.05 121.45; Włochy 28.02 — 27.88; Helsingfors 11.58 11.52; Montreal — 527 7/8 529 1/8 526 5/8; Tel Aviv — 26.25 — 26.11. Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belg. belg. 90.22 89.75; Dol. amer. 530 1/2 528; Dol. kanad. — 527 1/2 525; Floreny holend. 293.09 — 291.35; Franki franc. 14.82 14.52; Franki szwajc. 122.05 121.25; Funt ang. 26.25 26.09; Guldeny gdańskie 100.25 99.75; Kor. czeskie 16 12; Kor. duńskie 117.10 116.25; Kor. norweskie 131.78 130.80; Kor. szwedzkie 135.44 134.45; Liry włoskie 22.90 22.00; Marki fińskie 11.58 11.30; Marki niem. 80 74; Marki niem. srebrne 104 98; Tel Aviv — 26.20 — 25.95;

AKCJE: Bank Polski 125 1/2 126; Warsz. cukier 36; Węgiel 31.50; Lp. pop 82.50; Modrzejów 13.50; Starachowice 37.50; Haberbusch 48; Żyrardów 56. Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROC.: poz. wewn. 67.38 inwest. 1-sza em. 83.38; serie 92.13 92 1/2; 2 em. 82.65 serie 90 3/4 90 1/2 5 proc. konwersyjna 70 3/4; 5 proc. kolej. 62 1/2; 4 proc. prem. dol. 41 41 1/2; konsol. 67. 1/4 67 3/4; 8 proc. list zast. ziemsk. dol. kup. 16.30; — 4 i pół proc. ziemsk. seria piąta 65 — 65 1/2 ost. drobne. 4 i pół proc. Warszawy 79; 5 proc. Warszawy stare 82, 82 81 3/4 1933 r. 75 1/2; 5 proc. Kaszka 1933 roku 62 3/4 62 1/4; 5 proc. Łódź stare 71 1/2 nowe 67 3/4. Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów utrzymana.

Programy radiowe

WILNO

Wtorek, dnia 19 lipca 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 15.15 „Leoniszki” — tr. z kolonji wypoczynkowej dla dzieci. 16.00 Utwory i pieśni Edwarda Griega. 17.00 „Jedziemy nad Szwaksztę” — feljeton Witolda Kiszka. 17.10 Utwory kompozytorów polskich. 17.55 Program na środę. 18.00 Pasikonik i jego piosenka — pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. „Drobnym rolnik w handlu” — pog. Wacława Zaleskiego. 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szcze pańskiego i Stanisława Patria — Baryton. 23.05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Wtorek dnia 19 lipca 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja po ludniowa. 15.15 „Leoniszki” — tr. z kolonji wypoczynkowej dla dzieci. 15.35 Przegląd aktualności finansowo — gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Drobne utwory i pieśni Edwarda Griega. 16.45 Motocyklem po Polsce — opowiadanie. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pasikonik i jego piosenka — pogadanka. 18.10 Koncert symfoniczny. 19.10 Ostatni za życia Tadeusza Czaplińskiego. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — Komunikat meteorologiczny. 23.05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Środa, dnia 20 lipca 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja po ludniowa. 15.15 Audycja dla dzieci. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Orkiestra rozrywkowa. 16.45 „Zagiel a siłnik na okrętach szkolnych” — odczyt 18.10 Recital śpiewaczy Anieli Szeleńskiej. 18.45 „Młodzieniec z piórem bocianiem” — baśń chińska. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Chopin a Polska ziemia” (IV aud.). „Mazurek zdobywa świat”. 21.10 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka symfoniczna Schuberta. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i pogadanka aktualna w języku francuskim.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu odrzucało przeważnie zmiany Senatu do ustaw

WARSZAWA PAT. Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na wstępie marszałek Stawek zawiadomił Izbę, że dnia 14 lipca r. otrzymał od p. prezesa Rady Ministrów zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o UZUPEŁNIENIU PRZEDMIOTU OBRAD SEJMU PODCZAS SESJI NAJZWYCZAJNEJ PROJEKTU USTAWY O ŚRODKACH FINANSOWYCH NA POPIERANIE GOSPODARSTWA UŻYTKOWEGO KRAJOWEGO CEN ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH.

Przystąpiono do 1-szego czytania wymienionego powyżej projektu ustawy. Dla załatwienia tego projektu marszałek zaproponował powołanie

KOMISJI SPECJALNEJ W SKŁADZIE Z 30 CZŁONKÓW, mianowicie: Bartczak, Floyar Rajchman, Gardes, Hołyst, Hutten — Czapski, Ingłot, Jabłoński, Wł. Kamiński, Kielak, Kochuba, Kozłowski, Lubieński, Mincberg, Peleniński, Płonka, Puławski, Sikorski, Snopczyński, Sobczyk, Sowiński, Stamm, Starzak, Szumowski, Świątowski, Mirski, Terszakowicz, Tyxoszenko, Waszkiewicz, Wróblewski, Zakłucki i Zakrocki.

P. Szumowski wniósł o uzupełnienie tej listy nazwiskami posłów Demobickiego i Suchorzewskiego.

Posłowie ci wyrazili zgodę na przyjęcie mandatów do tej komisji, w tym składzie komisja została wybrana, a projekt ustawy w 1-szym czytaniu został jej przesłany.

POS. DŁUGOSZ zreferował następnie sprawozdanie komisji administracji

o samorządowej o uchwale Senatu odrzucającej nowelę o przymusie ubezpieczenia od ognia.

POS. ZAKLIKA podkreśla, że przymus ubezpieczenia jest słuszny, natomiast niesłuszne jest wprowadzenie monopolu na rzecz jednego z instytucji ubezpieczeniowych.

Sprawozdawca P. DŁUGOSZ w odpowiedzi p. ZAKLIKE stwierdza, że łatwiej przekonać 46 radnych powiatowych, niż 180 — 200 radnych gminnych że P.Z.U.W. przeszedł obecnie na inną formę działania, na samodzielnie inspektorów powiatowych.

POS. ZAKROCKI referował zmiany Senatu do noweli o prawie przemysłowym.

P. JAHODA — ŻÓŁTOWSKI zwraca uwagę, że od roku 1927 stałym postulatem marszałkowskim m. in. interpelacje p. Hutten Czapskiego W SPRAWIE NIEDOSTATECZNEGO UWZGLĘDNIENIA, UPOSAŻEN NAUCZCIELSKICH przewidzianego w budżecie na r. 1938/39, Skrypnika w sprawie NIEUREGULOWANEGO POŁOŻENIA PRAWNEGO KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek t. j. 21 bm. o godz. 11-ej.

W terenie i na torach

W OTWARTE KARTY

Jest duszno. (pod każdym względem).

Upalne lato zmusza człowieka do coraz częstszego przebywania w wodzie, gdzieś zdaleka od miasta.

Nic też dziwnego, że nad brzegami rzek i jezior jest coraz więcej młodzieży, a i starszych ludzi widzi się w kostiumach kąpielowych.

Ludzie starają się porzucić z siebie ciasne ubrania i znaleźć się nad wodą w najmniej kępującym ubranku sportowym.

Jednak, pod wielu względami, strój sportowy został do takiego stopnia ograniczony, że nieraz ohyda bierze patrzeć na roznieglizowanych sportowców.

Jestem na jednej z przystani wioślarskich. Patrzę na pływających. Wiem dobrze, że regulamin Polskiego Związku Pływackiego powiada wyraźnie, że pływak musi posiadać strój kąpielowy, to znaczy jednolite spodnie z koszulką, a pod spodniami muszą być tak zwane „slipy” — to jest wąski trójkąt. Tymczasem pływacy występują bez koszulek, a tylko w trójkacie.

Rzecz oczywista, że taki strój raczej razi niż zachwyca. Mam wrażenie, że nawet nudyści sprzeciwiliby się temu, żeby w miejscach publicznych chodzić

niemal nago.

Najczęściej, na dodatek złego, te trójkąty są tak fatalnie dopasowane, że poprostu człowiek, ukażący się nad brzegiem rzeki budzi zgorszenie moralne.

Słyszałem, że na te rzeczy zwracał już uwagę kierownik Okręgowego Ośrodka WF, że zwraca uwagę kluby sportowe, lecz nic nie pomaga, a skoro łagodne słowo nie działa, to trzeba w nieco ostrzejszej formie zareagować i w takich „trójkątach” na basen pływacki nikogo nie wpuszczać. Jeżeli

dobrze słowo nie działa,

to warto zawrócić policję i niech ona robi porządek z młodzieżą, która jeżeli sama tego nie rozumie, że nie wypada w miejscach publicznych pokazywać się niemal nago, to niech płaci karę, niech o tem dowiedzą się władze szkolne i opiekunowie.

Bardzo to pięknie i ładnie, że młodzież coraz liczniej garnie się do sportu, lecz nie można z tem przesadzać. Ku ogólnemu oburzeniu musimy stwierdzić, że uwagi nasze dotyczą nie tylko panów, lecz i pań.

Trzeba pamiętać, że w Wilnie baseny pływackie położone są tuż przy ulicach, i że stojąc nad brzegiem Wilji można przyglądać się treningom pływackim i wioślarskim.

Pamiętam, jak przed kilku laty w jednym z klubów wioślarskich na zebraniu zarządu rozpatrywano był wniosek dotyczący koszulek sportowych. Pewnej grupie wioślarzy chodziło o wprowadzenie poprawki do regulaminu sekcji wioślarskiej, skreślając

przymusowe noszenie na przystani koszulek wioślarskich. Wniosek uzyskał większość i od tego czasu niektórzy, powtarzam, że niektórzy tylko wioślarze, którzy stali z tej poprawki regulaminowej i paradowali tylko w spodniach, a wioślarki, chcąc korzystać z równych praw, zaczęły wycinać coraz bardziej niepotrzebne, według ich mniemania, części kostiumu kąpielowego. Koniec był taki, że

doczekaliśmy się zgorszenia moralnego

i że dzisiaj młodzież przybywa na przystaniach prawie nago.

Sport to bardzo piękna rzecz, lecz pamiętajmy, że sport kładzie wielki nacisk na estetykę ruchów i jest szkołą życia. Przysnam się szczególnie, że twarzystwo dzisiejszej młodzieży na przystaniach i basenach nieco kępuje, a nie jestem przecież ani człowiekiem zacofanym, ani też zbyt starym, żebym miał specjalne jakieś zacofane poglądy na te rzeczy.

Staję w obronie dla mnie świętych zasad dobrego wychowania i jestem przekonany, że artykuł ten spotka się z ogólnym uznaniem, i że więcej nie będę potrzebował wracać do tego tematu, i że w basenach pływackich i na przystaniach nikt już więcej nie ośmieli się wyjść na pomost w „trójkacie”, a piękne panie będą wówczas piękne gdy zachowają nieco

więcej skromności.

Temat ten jest drażliwy, powiedziałbym, subtelny. Nie mogę nieestety znaleźć w swoim słownictwie wyrażenia, które w sposób plastyczny i wyczerpujący mogłyby odwrócić obraz zdemoralizowania młodzieży, której wszystko wolno, byle tylko uprawiała sport, a co gorsze, że młodzieży tej nikt nie śmie zwrócić uwagi, bo spotyka się z taką odpowiedzią, że spuchną uszy.

Nie dalej jak w niedzielę 17 lipca, będąc na przystani Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, patrząc z balkonu, widziałem mniej więcej taki obrazek na pomostku basenu pływackiego. Sie działo tam w „trójkątach” kilku dziesięciu wyrostków w wieku około 14 — 16 lat, byli i młodszy, a le ci zachowywali się całkiem przyzwoicie. Otóż ci młodzieńcy

przed startem palili papierosy i jeden drugiego pouczał jak ma się zachowywać w czasie zawodów i jeden drugiemu tłumaczył, że sport polega na tem żeby trzymać „fason” i nigdy niczem nie przejmować się.

W mojem pojęciu papierosy w ustach zawodnika, który za chwilę ma startować — jest rzeczą nie dopuszczalną. To skandal! Powinien w tej sprawie wypowiedzieć się lekarz sportowy z Poradni Lekarsko — Sportowej mjr. dr. Bolesław Gołyński i wystosować odpowiednie pouczenie dla tych wszystkich panów kierowników i pre

zesów klubów sportowych, którzy pragną opiekować się młodzieżą. Wątpię w to, żeby oni nie wdziali, co się dzieje. Wątpię również, że są tak zapracowani, że nie mają czasu pouczyć tych malców, że to nie uchodzi, że te „dobremaniery” sportowe polegają na czemś całkiem innym, a nie na paleniu i nie na chodzeniu na go po przystaniach i brzegach, rze ki.

Za moich czasów — „kariery zawodniczej” — nigdy do głowy nie przyszło, żeby palić czy pić. Wódka dla zawodnika, czy papieros był trucizną. Szanujący się za wodnik, dbający o swoją formę, wystrzegał się pokus. Nie znaczy to bynajmniej, że prowadziliśmy klasztorne życie. W każdym bądź razie między młodzieżą sportową — zawodniczą z przed kilku lat, a dzisiejszą elitą sportową zaryso wała się przestrzeń, napełniona nieporozumieniami, które nie posiadają żadnych usprawiedliwień.

Nie wiem, czy władze wileńskie AZS poinformowane są do kładnie o przeżyciach, których nie mogę nazwać „sportowymi” lekkoatletów, którzy wracali z zawodów propagandowych z Oszmiany. Jeżeli AZS zechce, to informacjami w każdej chwili służę, a że dochodzenie trzeba przeprowadzić, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, i że winnych trzeba ukarać, to też nie nasuwa mi najmniejszej wątpliwości. Trzeba karać, trzeba uczyć, trzeba usuwać z klubów sportowych tych, którzy szkodzą opinii sportowej, a wówczas może podniesiemy nie co poziom moralny młodzieży sportowej.

Nie opisuję wydarzeń, jakie zaszły

na szosie Oszmiana — Wilno,

w autobusie. Wstyd mi się przyznać, że sportowcy i to znani zawodnicy, których codziennie nie mał wymienia się na szpaltach gazet, i o których codziennie mówi się przez radio, potrafią upijać się do nieprzyzwoitości.

Nie chcę bynajmniej zostać po sądzone o jakąś złośliwość. Nie chcę bynajmniej ściągać chmury z piorunami na swoją głowę i na głowy tych sportowców, którzy zachowywali się fatalnie. Jeżeli piszę o tych przykrych dla AZS i dla mnie, jako dla dziennikarza sportowego i byłego „azetysia” sprawach, to czynię to tylko dla tego, żeby czempionów zwrócić z tej błędnej, a zachwaszczanej drogi, która zaprowadzi nas może na brzeg przepaści.

Piszę w dobrej wierze. Sport leży mi na sercu, lecz sport prawdziwy i piękny. Można nie osiągać rekordowych wyników. Można nie być mistrzem, ale można być dobrym sportowcem. Takich właśnie sportowców nam trzeba jak najwięcej.

Młodzież potrzebuje opieki. Młodzież musi mieć kierowników sportowych, inaczej nigdy nie zostanie dobrze wychowana. To, co wyniesie z domu, zostaje nieraz zatrute wpływami obcymi.

Rozluźnianie obyczajów wpływa fatalnie

na opinię sportową. Musimy więc wszyscy zgodnie stwierdzić, że stan, jaki się wytworzył jest anormalny, i że od dzisiejszego dnia zacznie wszystko powoli ulegać zmianom. Przedewszystkiem za wodnikom naszym powinna przświecać karność. Bez posłuszeństwa i uznania jakiegos autorytetu daleko nie zajdziemy.

Autorytetem tym powinni być przede wszystkim starsi sportowcy, wychowani w innych niekorzystnych warunkach, których trzeba umieć szanować i słuchać. Niech dzisiejsi młodzieńcy nie wyobrażają sobie, że świat sportowy od nich dopiero zaczyna i na nich się kończy, że tylko oni są znawcami i specjalistami sportu. To nie takie znów ważne. Stokroć ważniejsze jest dla mnie dobre wychowanie, a dobrze wychowany człowiek, gdy nie zacznie spluwać do wody, w której pływają inni.

Jarwan.

Od Administracji

Prosimy P. T. miejscowych prenumeratorów o nie uiszczenie należności za prenumeratę roznosicielom, lecz WPŁACANIE NA NASZE KONTO

P. K. O. Nr. 700.724,

albo upoważnionym inkasentom, lub wreszcie wprost w Administracji „Słowa”.

Rozwój hodowli i eksportu polskich koni

Przed niedawnym czasem byliśmy świadkami w Lublinie wspaniałej Wystawy Koni remontowych z całej Polski.

Poza wielkiem zainteresowaniem sfer rolniczych, wojskowych i samych hodowców, poraz pierwszy gościłmi liczne delegacje obcych państw, chcące zapoznać się z polskim koniem. Bawili w Lublinie delegaci Grecji, Bułgarii, Rumunii, Jugosławii i Litwy, następnie zwiędzi najważniejsze placówki hodowlane państwowe i prywatne. Podczas rozmów przeprowadzanych przez sfery miarodajne, otwierają się duże możliwości dla naszych koni.

Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni uważa że ważnym czynnikiem wzajemnych stosunków handlowych czy zaniennych, jak również i propagandowych jest stale urządzanie wycieczek reprezentacyjnych do państw ościennych, i tak w 1935 zorganizowała wycieczkę do Prus Wschodnich podczas której w Trakenach poruszono myśl nabycia w Polsce czolo-

wego araba dla stad niemieckich.

W roku 1936 urządzono pierwszą wycieczkę hipologiczną na Węgry — gościnnie i serdecznie witana przez władze i społeczeństwo węgierskie.

W roku 1937 zwiędza przez trzy tygodnie całą Francję i nawiązano nie tylko serdeczny kontakt z hodowcami francuskim, lecz zapoczątkowano pierwsze zakupy prywatne w dziale pełnej krwi i anglo — arabów. Sprawozdanie z tej bardzo udanej wycieczki wychodziło jako feljeton w „Jeźdźcu i Hodowcy” pod płórem hr. Zofii Mycielskiej. W roku bieżącym projektuje się wycieczkę do b. Austrii i Jugosławii, podczas bytności w Lublinie delegacji jugosłowiańskiej ustaloną program nader interesujący.

Należy przypuszczać że i tegoroczna wycieczka spełni swoje propagandowe zadanie i tak jak poprzednio zado woli swoich uczestników, tak program hipologiczny jak i turystyczny.

Notatki radiowe

POLSKIE RADIO ORGANIZUJE KONCERT ROZRYWKOWY

na terenie przyszłej Dorocznej Wystawy Radiowej

Dnia 20 lipca o godz. 19.00 Polskie Radio organizuje wielki koncert rozrywkowy w sali teatralnej Polskiej YMCA, t. j. na terenie przyszłej Dorocznej Wystawy Radiowej, która otwarta zostanie dnia 25 sierpnia r. b.

Impreza ta zapowiada się bardzo urozmaicenie zarówno ze względu na program jak i wykonawców, udział bowiem poza Małą Orkiestrą Polskiego Radia wezmą znana śpiewaczka Kay-Kuczyńska, tenor Władysław Jabłoński, zespół wokalny „Dziarskie chłopcy”, — ksylofonista p. Regnis oraz Henryk Ładosz jako konferansjer.

Wstęp na koncert za specjalnymi zaproszeniami, które otrzymać można bezpłatnie w Wydziale Propagandy Polskiego Radia, Mazowiecka 5, w Sekretariacie Polskiej YMCA, lub też w biurze Dorocznej Wystawy Radiowej

(Gmach Polskiej YMCA, ul. Komopnickiej 6).

„VIVAT SEMPER WOLNY STAN”

Muzyka rozrywkowa w radio.

We wtorek, dnia 19 lipca przygotowało Polskie Radio kilka wesołych audycji, które przyczynią się do podniesienia wesołego nastroju w domach radiosłuchaczy. W lekkim stylu utrzymana będą koncerty: o godz. 19.35 pod hasłem „wywczas” koncert orkiestry ludowej „Chór Zbycha” i duetu akordeonowego. W przerwie nadany zostanie monolog p. t. „Ciarachy na lekkim powietrzu” i skecz „Przemiana materji”. O godz. 21.10 — audycja słowno-muzyczna Z. Lipczyńskiego i J. Tępy — „Vivat semper wolny stan”; udział w nim weźmie m. in. uliczny strażnik katowicki. Koncerty o charakterze popularnym znajdą słuchacze o godz. 16.00 i 22.00. Pierwszy z nich poświęcony Griegowi, zaś drugi utworom z oper Rossiniego, Verdiego i innych.

Kurs dla lekarzy sportowych

W dniach 1. 8. — 3. 8. br. odbędzie się w Hehenlychen w Brandenburgii kurs lekarski, specjalnie interesujący dla lekarzy sportowych. Kurs obejmuje dział chirurgji pourazowej z zastosowaniem ćwiczeń sportowych wyrównawczych.

W ramach kursu odbędą się pokazy operacji po urazach sportowych oraz leczenie następowego za pomocą ćwiczeń. Kurs obejmie również dział dzie-

cinny oraz przejściowy obóz ćwiczebny.

Oplata za kurs wynosi RM 35.— Zgłoszenia i zapytania o bliźsze informacje należy kierować pod adresem: Arztlisches Fortbildungswesen, Berlin Nr. 7, Robert Koch Platz 7.

Przy wcześniejszej wpłacie RM 25 a conto należności za kurs otrzymują uczestnicy bezpłatną wizę niemiecką i 60 proc. zniżkę kolejową w Niemczech.

Wyniki na zawodach lekkoatlet. w Sztokholmie

W Sztokholmie wobec 22.000 widzów rozegrane zostały międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg doskonałych wyników.

200 mtr. wygrał Szwed Stenquist w czasie 21.8.

Na 400 mtr. Szwed Edfeldt uzyskał 49.1 sek.

Na 800 mtr. zwyciężył Szwed Anderson w czasie 1:52.9.

W biegu na 1500 mtr. Janson (Szwecja) osiągnął czas 3:53.

Na 3000 mtr. wygrał Szwed Jonsson w czasie 8:18.6 przed Duńczykiem Siefertem 8:25.6; Norwegiem Rasadahlm 8:26.2 (rekord Norwegii).

W skoku wwyż Kotkas (Finlandia) i Lundquist (Szwecja) osiągnęli po 1.96.

Rzut młotem wygrał Niemiec Lutz 52.58.

W kulę zwyciężył Niemiec Woelke rzutem 15.95.

Wreszcie Schroder (Niemcy) rzucił dyskiem 49.14.

TEATR NA POHULANCE

„Szóste piętro“

Sztuka w 3-ach aktach (9 obrazach) Alfreda Gehri. Przekład J. Brodzkiego i J. Waldena.

Gdybyśmy w tej sztuce określali w komunikatach teatralnych jako „komedia“ zaczęli szukać t. zw. problemów, trafilibyśmy od razu z szóstego piętra w ślepy korytarz. Centralną osobą utworu jest ojciec uroczej ułomnej dziewczyny, buchalter i wytwórca romanów brukowych; autor przez długi czas przeciąg czasu pozwala nam traktować go bardzo lekko, by w końcu uczynić zeń postać tem bardziej tragiczną, że tragiczność na jak to się często zdarza „na wet“ w życiu, ów pan Hochepot nie zdaje sobie sprawy, co się do niego dzieje i wybobraża, że jest szczęśliwym organizatorem zdarzeń, które niosą zarodki może stokroć cięższych dramatów. Orszak weselny, który zstępuje w ostatniej odsłonie z szóstego piętra, ma w sobie coś z makabry. — Należy wątpić, czy autor chciał wywołać takie wrażenie. Całkiem nie jest wykluczone, że w tym me lodramacie, naszpikowanym farsem i sytuacjami epilog ma być happy endem, trwałym rozjaśnieniem się horyzontu po przelotnej burzy. Ale czy tak będzie w istocie? Czy uwiedzioną przez doświadczonego w sztuce kochanica Jonvala Jadzina będzie szczęśliwa w małżeństwie z poczwym (straszne słowo!) Józem? Czy żona i cudze dziecko nie będzie zbyt wielkim ciężarem dla skromnie zarabającego Józka? Czy w końcu panu Hochepot nie otworzy jakiś „żyły cziwy“ anonim oczu na to wszystko, co się stało poza jego plecami? Zadużo ciężkich znaków zapytania wisi nad szczęściem lokatorów szóstego piętra.

Metoda „przyczynków“, którą posługuje się autor sztuki przy charakteryzowaniu wyprowadzonych na scenę osób zmusiła go do rozbięcia trzech aktów aż na dwie części, co stanowczo nie jest plusem i pośrednio dowodzi niebytności wielkiej jego biegłości w sztuce dramatopisarskiej. Ponieważ opracowanie sceniczne sztuki spoczęło na barkach Koczanowicza, możemy się do niego zwrócić z apelem o pewne skróty, które mogłyby przedstawić wyjątkowo na korzyść. Na wykonawców niemal wszystkich ról widać wyraźnie przemęczenie, do którego niewątpliwie się przyczyniły i kłopoty sezonu, i upały i kilka poważnych wysiłków ostatnich miesięcy — więc Orestesja, reżyserje Schillera i Wysockiej. Bardzo przyjemnie wyglądał Staszewski, który miał kilka pierwszorzędnych epizodów, Czaplinski miał rolę trudną i borykał się z nią bez entuzjazmu. Dzwonkowski funkcję lekomońskiego urodziła spełniał zbyt mechanicznie, nawet jeśli się weźmie pod uwagę mechaniczny charakter tego rodzaju „roboty“. Przyjemnie było znowu oglądać Michalską w barwnym szlafrocuku — co jest jej znacznie do twarzy, niż spodenki chłopca. Patrząc na pannę Billing usprawiedliwiało się gorące afekty obu jej adoratorów.

Gołusowie potrafili doskonale przystosować scenę do akcji i dowcipnie obmyślić kilka rekwizytów. Publiczność na premierze całkiem sporo.

Teodor Bujnicki

NA FIMOWEJ TAŚMIE

„PRZYGODA POD PARYŻEM“

„PAN“

Są podwójne programy. Ale ten w „Panie“ jest niemożliwie długi i trwa około czterech godzin. Film jednak „Przygoda pod Paryżem“ jest wart zobaczenia. Jest to filmowe przedstawienie anegdoty o Garwicku, wielkim aktorze angielskim, który nie dał się wziąć na kawę przez kolegów z Komedji Francuskiej. Piękna Olivia Havilland wnosi do filmu dużo uroku. Film obfituje w dobre scenki, dowcip jest na poziomie bez amerykańskich przymieszek. Jedynie co dałoby się zarzucić — pewne dłużyzny. Drugi film amerykański zasługuje na uwagę tylko ze względu na dobry jaz.

Nad program — Schmelling z Lourem i dobry reportaż z wycieczki „Ligi“ akademickiej do Jugosławii. Zast.

KATASTROFALNE SKUTKI BURZY

Pioruny szalały nad Wilnem

WILNO. Wczoraj w godzinach rannych nad Wilnem i okolicą przeszła gwałtowna burza z ulewą i deszczem i piorunami.

Jeden z piorunów uderzył w basztę na Górze Zamkowej. Jedynie dzięki przypadkowi oberzło się bez śmiertelnego wypadku w ludziach. Przy układaniu wiązadeł daszku baszty pracowali dwóch robotników.

KONIE I AUTA ZNIKAJĄ POD ZIEMIĄ

Przepaście na ulicach wileńskich

WILNO. W dniu wczorajszym, przed południem, przeszła nad Wilnem gwałtowna burza, połączona z silną ulewą...

O tragicznych jej skutkach znajdzie czytelnik informacje na innym miejscu, tu zaś chcielibyśmy poruszyć sensacyjne „odkrycie“, którego „dokonała“ ta burza, przy padkowo, na ulicy Holendernia.

KON Z WOZEM ZNIKA W CZELUSCIACH ZIEMI!

Wkrótce po burzy, przejeżdżała ulicą Holendernia ładowna furmanka...

W pewnym momencie rozległ się głuchy hałas i w pobliżu Szkoły Technicznej koń z wozem zapadł się raptem pod ziemię! Koń po brzuch, a wóz — niemal całkowicie!!

AUTO RÓWNIEŻ

Wkrótce potem zapadło się, nie co dalej, na tejże ulicy, również i auto półciężarowe! Na szczęście nie było naładowane, zapadło się więc tylko tylnym kołem...

Po wielu trudach i mozolach wydobyto na powierzchnię konia i wóz... Z autem poszło gładziej, — wystarczyło podłożyć deski pod koła i jakoś się samo wygrzebało!

WSPANIAŁE LOCHY... KANALIZACYJNE!

Oglądaliśmy miejsce katastrofy... Tam gdzie się wóz zapadł, po obu stronach „studzienki“ kanalizacyjnej widać doły szerokości ponad metr, a głębokości 2 metrów, nie mał do samych rur!!

Wysłani niezwłocznie na miejsce katastrofy dla zasypania dołów robotnicy magistracy, celem zbudowania terenu zrobili pozbawione reg próbnych wykopów wzdłuż środkowej części ulicy, a więc — wzdłuż dalszego biegu rur kanalizacyjnych, pragnąc się przekonać czy tego rodzaju pułapki nie istnieją także i w innych punktach Holenderni...

Próby te dały wyniki wręcz sensacyjne! Oto, okazało się, że pod cienką skorupą jezdni, grubości ćwierć metra, przebiega loch na metr wysoki i na metr szeroki, ciągnący się, niemal bez przerwy, od gmachu Szkoły Technicznej, aż do wylotu Holenderni na plac św. Piotra i Pawła!

Ponieważ ten loch — nowotwór, przebiega ściśle ponad trasą rur kanalizacji miejskiej, wskazuje to na jakiegoś „pokrewieństwo“ z siecią kanalizacyjną, jeśli nie „właściwy“, „rodowód“ jego w ogóle!

CO SIĘ STAŁO?

Co do przyczyn powstania tych lochów niehistorycznych to, pracujący przy skrzętnym zasypywaniu ich ziemią, ubijaniu i zabrukowaniu robotnicy, jak również dozoruujący ich panowie, nie umieli udzielić żadnej wyczerpującej odpowiedzi...

Natomiast od osób trzecich, obecnych z zagadnieniami kanalizacyjnymi, a zamieszkałych w pobliżu, usłyszeliśmy hipotezę następującą.

Przy zakładaniu kanalizacji, — noza większymi kanałami, murem — waniem się specjalnej cegły, — używają się normalnie rur kamionkowych, bądź żeliwnych.

W Wilnie, gwoli „ekonomii“, używa się natomiast powszechnie — dla kanałów mniejszych, — rur betonowych, o rozmaitej średnicy.

Pietnokok Bazyli, Równe Pole 4 i Pacyno Antoni, cieśla, Krakowska 52. Na chwilę przed uderzeniem pioruna robotnicy zeszli z dachu i skryli się przed deszczem we framudze. Piorun lekko ich tylko poraził.

Pozatem piorun uderzył w Czarnym Borze w dom przy ulicy Leśnej i zniszczył cały dach.

Ponieważ poszczególne „kole“ tych rur, nie przywierają ściśle do siebie, płynąca niemi woda, wydostaje się nazewnątrz, rozmywając i zabierając ze sobą, okrywającą je ziemię, a w rezultacie tworzą się nad rurami pieczary, które po pewnym czasie, mogą się połączyć ze sobą i utworzyć rodzaj nieprzerwanego lochu...

Wczorajsza burza, zwilżywszy silnie cienką skorupę jezdni nad lochami, osłabiła jej spoiwość, na skutek czego skorupa ta zapadła się pod ciężarem ładowego wozu, a nawet półciężarowego auta bez ładunku!...

O ile powyższa hipoteza odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, orzec trudno, — rzecz tą merytorycznie wyjaśnić mogą tylko fachowcy...

Zajścia antyżydowskie w Dryświatach

DRYŚWIATY. — Na tle napaści żydów na jednego z chrześcijan w miejscowości Dryświaty doszło dnia 9 lipca br. do dotkliwego pobicia żydów.

Na grupę żydów, którzy napastowali niejakiego Borkowskiego, rzuciło się kilkunastu zamieszkałych tam chrześcijan. W wyniku walki, która przetrwała na ulicy zamieszkałej przez żydów, wybito wiele szyb i powyrwano drzwi i okienne w wielu sklepach i domach żydowskich.

Zajścia te miały podłoże głębsze w całkowitem opanowaniu miejscowego

Spodziewać się należy, że dla wyjaśnienia istotnych przyczyn tego, niedoczuennego bądź co bądź wypadku, wyznaczoną zostanie specjalna komisja, która też nie ośmiesza podać do wiadomości publicznej rezultatów swych badań...

Zdarzały się bowiem w Wilnie poszczególne wypadki zapadnięcie się jezdni w tym lub innym punkcie, na skutek bądź pęknięcia rury wodociągowej, bądź załamania się pod ciężarem rasyu betonu nowej rury kanalizacyjnej, czy wreszcie na skutek rozmycia niedawno rozkopanej jezdni przez ulewne deszcze — jednak uszkodzeń na tak wielką skalę, jak ów formalny labirynt podziemny, który wykryto obecnie na Holenderni, dotychczas jeszcze nie było!... Pa-miętać także należy, że ulica Holendernia to ruchliwa arterja, łącząca Antokol z Zarzeczem i Pławami, takie więc niespodzianki

Ziemia się otworzyła w Cielętniku

WILNO. Wczoraj wieczorem spacerowicz Cielętnika zaalarmowani zostali rozpaczliwymi krzykami kobiet.

Na głównej alei pod nogami przechodzącej Antoniny Ciechanowskiej, Arsenalska 4, usunęła się ziemia i kobieta zapadła się głęboko do powstałego rozpadliny. Mimo natychmiastowej pomocy z jaką pośpieszyli przechodnie, nie można było jej dostać, gdyż ziemia coraz bardziej się osuwała. Po kilku minutach odkrył się dół powierchni 3 metr. a głębokości 5 m.

Na niej są szczególnie nieprzyjemne ze względu na sprawną i bezpieczną komunikację kołową w mieście!

A jakby to wyglądało, gdyby zamiast wozu zapadła się w ten sposób dajmy na to karetka Pogotowia, śpiesząca do nagłego wypadku, lub straż pożarna, podążająca na pożar?!

Zważywszy i to w końcu, że te lochy pod Holendernią musiały już istnieć od dłuższego czasu... Ludzie jeżdżili sobie spokojnie tędy dniami i tygodniami, będąc święcie przekonani, że mają twarde gruntu pod nogami, a tymczasem do wiadomości, że oto jeżdżili po cieńkiej skorupie, która, cudem jakimś, trzymała ich dotychczas na sobie aż wreszcie miała dość tego i zapadła się ze wstydu pod ziemię, biedaczka!...

Odkrycie wcale nieprzyjemne! „Przechodzień“

Na dzień jamy leżała nieszczęśliwa, którą w żaden sposób nie można było wyciągnąć. Dopiero przybyli na miejsce wypadku żołnierze z rzucili pas i na linkach wyciągnęli ofiarę niedoczuennego wypadku. Ciechanowska żadnych obrażeń nie doznała.

Okazuje się, że w miejscu, w którym osunęła się ziemia przechodzi jakiś stary kanał. Wczorajszy deszcz zmżył piasek i osłabił przykrycie. Rozpadlinę natychmiast zabezpieczono, celem uniknięcia dalszych wypadków.

KAZA WYSTĘPOWAĆ Z ORGANIZACJI POD GROZBĄ STRATY PRACY

WILNO. — Ostatnio kierownik fabryki dyktów w Ołochowie k/ Michał Szangrel wystąpił do robotników z żądaniem, by wystąpili z kół Stronictwa Narodowego, bo w przeciwnym razie pozbawi ich pracy. Należał ten stosunek w szczególności do kierownika placówki Str. Nar. w Markuckach.

Wieczór śląski w sali Zw. Literatów Pol.

WILNO. W ub. niedzielę z okazji pobytu w Wilnie licznej wycieczki Ślązaków — pracowników „Wspólnoty Interesów“ Zw. Propagandy Turystycznej dla zbliżenia Wileńsian do zagadnień ziem śląskiej zorganizował popularyzacyjny „Wieczór Śląski“.

Sala Związku Literatów Polskich, mimo wakacyjnej pory przepełniona była publicznością.

Zebrań zgalił dyr. Zw. Prop. Tur. Lewon, oddając głos znanemu literatowi śląskiemu Gustawowi Morcinkowi, powitanemu gorącymi oklaskami przez zebranych. Scharakteryzował on typ Ślązaka dzisiejszego, jako Polaka i obywatela, kreśląc zarys przemian psychicznych syna ziemi śląskiej w ciągu dziejów, który mimo wielokrotnego oderwania od macierzy, przechował tak silne przywiązanie do ziemi ojczystej, że 4 krotnie porwał za broń, aby bronić jej przed przemocą. Prelegent nakreślił dalej obraz stosunków społecznych na Śląsku.

Następnie zabrał głos p. Eugeniusz Sikorski, kierownik referatu społeczno-gospodarczego przemysłowych. Współnota Interesów“ na Śląsku.

Robotnik dotychczas z reguły o kres swego urlopu spędzał w domu, od czasu do czasu jedynie odwiedzając lokale rozrywkowe.

Aby zaradzić temu niemożliwemu i groźnemu w następstwach stanowi, aby umożliwić robotnikom wyjazd na pełny wypoczynek, a równocześnie wypoczynek ten połączyć z akcją wychowawczą — „Wspólnota Interesów“ po zapoznaniu się z materiałami przygotowywanymi przez referat społeczny, zorganizowała w roku bieżącym zbiorowe wyjazdy robotników i urzędników zakładów na 10-dniową podróż po Polsce.

W dalszej części programu „wieczoru“ wyświetlono dwa interesujące filmy: „Jak powstaje żelazo“ reż. Peterskiego oraz film z wycieczki pierwszej grupy.

Na zakończenie Gustaw Morcinek, uproszony przez publiczność, opowiedział kilka „gudek“ w gwarze śląskiej i swoje wspomnienia z czasów, gdy pracował w kopalni, charakteryzując psychikę, wizerzenia i przesady górników śląskich.

Z życia katolickiego

UROCYSTOŚĆ ŚW. ELJASZA

WILNO. — W najbliższą środę, 20 lipca, w kościele Wszystkich Świętych będzie obchodzona uroczystość św. Eljasza proroka. O godz. 6 rano będzie odprawiona uroczysta prymaria, potem o godz. 9 rano wotywa, o 11 przedpołudniem suma z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i wreszcie o 6 wiecz. niespory. (r.)

ZAKOŃCZENIE 40-GODZINNEGO NABOŻENSTWA

We wtorek, 19 bież. m.ś., na zakończenie 40 godzinnego nabożeństwa, odbywającego się w kościele Wszystkich Świętych od ub. niedzieli, po ostatnich niesporach, które zostaną odprawione o godz. 6 wiecz., ks. prałat Leon Żebrowski wygłosi kazanie.

Należy przymem wyjaśnić, że we wczorajszej notatce o uroczystości. Mia nowicie podano „Matki Boskiej Różańcowej“ a powinno być „Matki Boskiej Szkapiernej“ (r.)

„ZWIAZEK KATOLICKICH RADJO-SŁUCHACZY“ POWSTAJE W WILNIE

Archiidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie rozpoczął organizację „Związku Katolickich Radiosłuchaczy“ na wzór podobnych organizacji, istniejących w Krakowie i w Łodzi. Prace organizacyjne znajdują się dopiero w stadium początkowym. Bliższych informacji o nowopowstającej organizacji udzieli Instytut Akcji Katolickiej. (r.)

MŁODZIEŻ KATOLICKA Z WILNIA CZYNIŁA UDZIAŁ W ZŁOTYCH STÓCHOWYCH POCIĄGIEM POPULARNYM

Wileńska Akcja Katolicka przystąpiła do organizacji pociągu popularnego dla młodzieży z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, udającej się na zlot wrocławski K.S.M.M. do Częstochowy. Złot ten, jak już pisaaliśmy, odbędzie się 25 i 26 września roku bież. Młodzież katolicka z Wileńszczyzny wzięła w nim b. liczny udział. Jak można przypuszczać z dotychczasowych zgłoszeń, na zlot uda się z Wileńszczyzny około 2000 delegatów (r.)

TEATR NA POHULANCE

MIEJSKI

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

„SZÓSTE PIĘTRO“

Ceny zwyczajne.

PRZEJECHANIE PRZECHODNIA

WILNO. — Wczoraj na ul. Trockiej jakieś auto prywatne przejechało przechodzącą przez jezdnię Roksyhoff Idalię lat 75 z ul. Szkolnej. Staruszka doznała ogólnych obrażeń.

NAGŁY ZGON ŻEBRAKA

WILNO. — Wczoraj na podwórku domu Nr. 10 przy ul. Piłarskiej zmarł nagle na udar serca Wołowicz Jan osiemdziesięcioletni żebrak.

JAKIE LATARNIE

mają mieć samochody

WILNO. — W myśl rozporządzenia z 27. 10. 1937 r. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, każdy pojazd mechaniczny, oprócz motocykli bez wózków, powinien być zaopatrzony w dwie latarnie umieszczone po obu stronach pojazdu, rzucające bezbarwne światło do przodu, a przyczepki samochodowe muszą mieć ponadto latarnie rzucające białe światło do przodu a pomarańczowe lub czerwone do tyłu.

Celem tych przepisów jest zapewnienie bezpieczeństwa w razie mijania pojazdów nadjeżdżających z przeciwnych stron przez wyraźne oznaczenie obrotu pojazdu.

Obserwacja ruchu pojazdów mechanicznych w nocy wykazała jednak, że samochody ciężarowe mają zazwyczaj tak umieszczone latarnie przednie, że nie oznaczają one wyraźnie obrotu pojazdu lub jego ładunku, jeżeli ten ładunek wystaje poza linię pojazdu.

Wobec tego władze administracyjne zarządziły, aby właściciele samochodów ciężarowych zaopatrzyli w ciągu najbliższych dni swe samochody jeszcze w jedną latarnię rzucającą bezbarwne światło do przodu, umieszczoną w miejscu najbardziej wystającym po lewej stronie nadwozia nadwozia ładunku jeżeli ten ładunek wystaje poza nadwozie.

Wykonanie tego zarządzenia będzie kontrolowane w ten sposób, że w określonych terminach właściciele samochodów ciężarowych obowiązani będą dostarczyć te samochody do starostwa dla skontrolowania. Wszystkie samochody ciężarowe z m. Wilna i powiatu wileńskiego - trockiego oraz samochodów ciężarowych, służących do zarobkowego przewożenia towarów z całego województwa, będą kontrolowane w urzędzie wojewódzkim wileńskim.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŻLICZEGO

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 19
Wincentego
jutro
Czesława

Wschód słońca g. 3.08
Zachód słońca g. 7.41

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

DO WIECZORA, DNIA 19 LIPCA B.R.

Polepszenie się stanu pogody. Na wschodzie, po przejściu burz i przelotnych deszczów zachmurzenie naogół duże.

Temperatura w całym kraju około 23 stopni.
Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Widzialność dobra.

DYŻURY APTEK:

Dziś dyżurują apteki: — Wł. Sokółowski — ul. Tyzenhauzowska 1; Chomiczowski — ul. W. Pohulanka 25; Miejska — ul. Wileńska 23; — B. Turgiela i Przedmiejska — ul. Niemiecka 15; A. Wysockiego — ul. Wielka 3.

Hotel „St. Georges“
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

RÓŻNE
— Międzynarodowe Targi Wschodnie oraz Wystawa Państwowego Stanu Wyżywienia w Königsbergu (Prusy Wschodnie). Od 21—24-go sierpnia odbędą się w Königsbergu (Prusy Wschodnie) 26 Międzynarodowe Targi Wschodnie, które w swych głównych działach — Targi Wzorów Towarowych, Wystawa Techniczna i budowlana, Wystawa Rzemieślnicza — daje zupełny przegląd obfitości podażi towarów gospodarczych niemieckiego. Szczegółowe znaczenie otrzymują tegoroczne Targi dzięki połączeniu z nimi, co do czasu i co do miejsca Wielkiej Wystawy Państwowego Stanu Wyżywienia. Podczas gdy właściwe Targi zajmują swój dotychczasowy obszar w zakresie 110.000 m² — Wystawa Wyżywienia zajmie na terenie przygotowanym dla przyszłych Targów Wschodnich ok. 130.000 m². Już teraz daje się odczuwać we wszystkich warstwach gospodarki niemieckiego oraz zagranicą duże zainteresowanie Targami w Königsbergu. Polska, jak i prawie wszystkie kraje nadtatarskie będą reprezentowane na Targach przez własne wystawy.

Wystawa Państwowego Stanu Wyżywienia za pomocą swoich agrarpolitycznych pokazów oraz licznych przykłądów czynności rolnictwa praktycznego będzie szczególnie ośrodkiem pociągu tegorocznych Targów. Co do szczegółów Wystawy między innymi pokazuje kompletny dwór chłopski z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi oraz domem dla robotników rolnych następnie dla pokaz zwierząt, zawierający do 2000 okazów bydła rozplodowego wszelkiego rodzaju, pokazową wystawę maszyn rolniczych, uprawy rolnicze, wystawę roślin i leśnictwa oraz wielu innych. Niemiecki przemysł maszyn rolnych w komplecie bierze udział na tegorocznych Targach.

TEATR I MUZYKA
— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś we wtorek, dnia 19 lipca br. o godz. 8.30 wiecz. — Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu ciesząc się wielkim powodzeniem do skonała komedie w 3-ach aktach „Sześć piętrowo” w reżyserii Z. Koczanowicza Dekoracja K. i J. Golinsów.

Wczoraj tańca w Teatrze na Pohulance. Dnia 21 lipca r. o godz. 8.30 w. — w Teatrze na Pohulance wystąpi tyko jeden raz w tańcu artystycznym światowej sławy reformatorki choreografii — prof. Sam Hyor we własnym programie.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELJOS: „Diabelska eskadra”.
PAN: Lousi — Schmeling, „Piętro przesiadki”.
CASINO — „Gasparone”.
MARS: „Astrolog” i „Plomiennie serca”.
SWIATOWID — „Barbara Radziwiłłówna”.
LUX: „Kocha, lubi... szanuje?”.
ADRIA: „Ordynat Michorowski”.
OGNISKO — „Kraj młoci”.
JUTRZENKA: „Dodek na froncie”.

Ciekawy wynalazek młodego poleszuka

Pińsk. Niejaki Włodzimierz zamieszkujący w Pińsku zrobił ciekawy wynalazek tj. automatyczny zegar za pomocą którego waży się wagony towarowe, oraz ładunek towarowy.

Wynalazek ten ułatwi dość skomplikowane i żmudne dotychczasowe

we ważenie na wagach kolejowych.

Zegar ten jest tak skonstruowany, że po przyłączeniu go do resora wagi, bez żadnych trudności wskazuje dokładną wagę. Wynalazkiem tym zainteresowały się władze kolejowe.

Liceum Leśne i Szkoła Średnia Rolnicza w Żyrowicach

SŁONIM. W ostatnich dniach w Żyrowicach odbyło się pod przewodnictwem p. Emeryka hr. Hutten Czapskiego zebranie Rady Opiekunów Szkoły Rolniczej — Leśnej w Żyrowicach. Na zebraniu tem był obecny m. in. p. E. Bokun naczelnik wydziału roln. i ref. roln. nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego

Tematem obrad było sprawozdanie Rady, składane władzom szkolnym, jak również zastanowienie się nad zmianami w szkole, jakie zajądą wskutek utworzenia w

Żyrowicach gimnazjum rolniczego i liceum leśnego.

Ilość zgłoszeń do gimnazjum rolniczego jest b. znaczna i sięga liczby 200, zaś do liceum leśnego — 20. Liczby te są wystarczające dla rozpoczęcia roku szkolnego licealnego.

Znaczna ilość podań z terenu województwa nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego i wileńskiego do liceum wskazuje na docenia nie ludności miejscowej istnienia tego ważnego zakładu oświatowego.

Dalsze pokłosie huraganu w Słoniem

Na terenie Słoniem huragan oprócz wymienionych już w poprzednim komunikacie katastrof, zniszczył drzewostan parku miejskiego.

Na terenie gm. Żyrowice w os. Baku nowicze huragan zerwał dach domu mieszkalnego Stanisława Minczyca i zniszczył chlew. W tejże osadzie wywrócona została stara stodoła na szkółkę Lucjana Minczyca. Zniszczone również zostały narzędzia rolnicze znajdujące się w tej stodołę. Drzewka owocowe zostały wyrwane z korzeniami.

W osadzie Józefin huragan wywrócił stodołę należąca do Szymona Bondarowicza.

W os. Basiny huragan porwał stodołę i odniósł ją o kilka metrów drugą część budynek należący do Bazylego Raczka.

Na szosie Słoniem — Żyrowice zasto-

ły zniszczone w ilości 90 sztuk. Na drodze Szydłowice — Żyrowice wszystkie drzewka przydrożne również zostały połamane.

Koło wsi Skordyce huragan wyrwał i połamał wieżę triangulacyjną służącą dla celów Instytutu Geograficznego.

W lesie Lilienberg hr. Pusłowski burza zniszczyła przeszło 200 drzew starego drzewostanu. Również w lesie Wikna własność p. Jelskiego Kazimierza zginęło około 130 drzew.

Z innych gmin pow. słonińskiego również sygnalizują poważne szkody jakie poczyniła burza w zasiewach i ogrodach owocowych.

W Dercynie zerwany został przewód elektryczny. Przechodzący ulicą 9-cio letni Witold Sawicki dotknął drutu i został rażony prądem. Stan jego zdrowia życia nie zagraża.

KRONIKA BRZESKA

WYROK ZA SZERZENIE KOMUNIZMU PRZEZ RADJO.

Wyrokiem S. O. Wydz. Zam. w Brześciu n/B. za szerzenie komunizmu za pomocą radia, skazani zostali po 1 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 3-ich i po 40 złotych opłat sądowych, Jerzy Kosiński i Antoni Oleski, mieszkańcy wsi Łańska, gm. Olsztyn, pow. brzeskiego.

POŻARY.

Z nieustalonej dotychczas przyczyny powstał pożar w lesie, należącego do firmy Agabel w Mikaszewiczach, pow. łuninieckiego, skutkiem czego na przestrzeni około 3 1/2 ha. spalił się młody las sosnowy w uroczysku „Rożek”. Straty narazie nie ustalone. Dochodzenie w toku.

Na szkodę Jana Szczurkiego, mieszkańca wsi Olszanica, gm. pow. kosowskiego, w uroczysku „Dziady” spaliła się trawa na łące na przestrzeni około 6 1/2 ha., wartości 100 zł. Szczurski podejrzewa, że trawa została mu umyślnie podpalona przez nieustalonego sprawcę.

OSOBISTE PORACHUNKI.

BRZEŚĆ. Anna Wołczyk, zamieszkała w Brześciu n/B., zameldowała w II komisariacie, że przysłała do jej mieszkania prosiutka Anna Ilczuk, zamieszkała przy ul. Mickiewicza i wszczęła awanturę, oraz zagroziła Annie Wołczyk, że kochanek Anny Ilczuk — Ignacy Chochołowski, bez stałego miejsca zamieszkania, za jej namową pozbawi ją życia. W dniu 15. 7. 38 r. o godzinie 0.30, Ignacy Chochołowski pobił Annę Wołczyk: tępnem na rękę po głowie do utraty przytomności, przy tem skradł jej 5 zł.

Anna Kołczyk została odwieziona do szpitala.

KRONIKA SŁONIMSKA

SEZON SPORTOWY

Miło nam powitać gości z Grodna — drużynę piłkarską „WKS Grodno” z go spodarzem Klubu p. Matja na czele. Jak wiadomo „WKS Grodno” pretenduje do miana drużyny ligowej w Brześciu tylko spowodu gry zapasowej bramkarza. Mają jednak nadzieję, iż wszystkie mecze u siebie na boisku wygrają. — W pierwszym meczu na stadionie PW i WF drużyna grodzieńska przy marnym wysiłku odniosła drugą zwycięstwo nad drużyną „Makabi”. Widać było, że Grodnieńcy wyraźnie oszczędzają się w pozostawieniu siły i klasę w grze z WKS — Słoniem.

Do przerwy „Makabi” broni się iezze jako tako i padają 4 bramki. Po przerwie już całkowicie gra odbija się pod bramką „Makabi” i padają gole za gołami 11 sztuk. Razem 15 0.

Taki Grodno jest drużyną „A” — klasą i może śmiało walczyć o pierwszeństwo do Ligi. Drużyna bardzo serdecznie witała publiczność oklaskami, na co goście odpowiedzieli spowrotem pozowaniem.

Sędziował p. Janusz. Widzów około 1000 osób.

DRUGI MECZ

Sily drużyny WKS — Grodno i WKS — Słoniem są równorzędne. Goście są bardziej opanowani i nieco lepsi technicznie. Słonińska drużyna gra ambitnie.

W pierwszej połowie nawet gospodarze górną i „cisną”.

Jednakże napaść gości wykorzystuje momenty i strzela na bramkę raz za razem. Bramkarz słoniński szczęśliwie wypulpuje. Do przerwy żadnego rezultatu nie ma. Jeden ze słonińskich graczy został kontuzjowany. Na szczęście lekko i po kilku minutach wchodzi do gry.

Gra przybiera na ostrości. Staje się interesująca w drugiej połowie gry.

Goście zdobywają z pięknej główki jedną bramkę. Wkrótce Słoniem wyrównuje. Goście zdobywają przebiegiem drugą bramkę.

Jest 2:1. Publiczność dopinguje graczy słonińskich. Obrona gości jest bardziej czynna. Goście atakują. Chcą wywieźć większe zwycięstwo. Wszak to „A” — klasowa drużyna. Zdobycie trzecią bramkę. Słoniem wytacza cały zasób energii. Widać wysokie skoki graczy. Słoniem zdobywa drugą bramkę. Ale wyrównać już nie może. Koniec gry. Wynik 3:2 na korzyść Grodna. Publiczności około 2000. — Sędziował do brzo mjr. Schlichtinger. hm.

GIELDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA

Z dnia 18 lipca 1938 roku

Ceny za towar standardowy wzgl. średniej jakości za 100 kg. w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg. f-co wag. st. załad.) Dostawa bieżąca, normalna taryfa prze wozowa.

Zyto I standard 18.— 18.50
Zyto II standard 17.— 17.50
Pszennica I standard 25.— 26.—
Pszennica II standard 24.— 25.—
Jęczmień II standard 16.25 16.75
Jęczmień III standard 16.— 16.30
Owies I standard 17.25 17.75
Owies II standard 16.25 16.75
Oryza I standard 16.75 17.25
Gryka II standard 16.25 16.75
Maka żytnia gat. I 0—50 % 30.50 31.—
Maka żytnia gat. I 0—65% 27.25 28.—
Maka żytnia razowa 0—95% 21.— 21.50
Maka pszena g. I 0—30% 41.25 42.25
Maka pszena I-a 0—65% 40.— 41.25
Maka pszena g. II 30—65% 33.— 33.75
Maka pszen. II-a 50—65% 25.— 25.75
Maka pszen. III 65—70% 20.— 20.75
Maka pszena past. 16.25 17.—
Otręby żytnie przemiału standardowego 10.25 10.75

Otręby pszenne średnie przem. stand. 11.— 11.50
Lubin niebieski 15.— 15.50
Len trzep. Wołożyn b. I. sk. 216,50— 1530.— 1570.—
Len trzep. Miory b. I. sk. 216,50 — 1400.— 1450.—
Len czesany Horodziej b. I. sk. 303,10 2120.— 2160.—
Kądział Horodziejska b. I. sk. 200.— 1550.— 1590.—
Targan. mocz. asort. I-II 50-50 173,20 750.— 790.—
Targan. mocz. Wołożyn asort. I-II 50-50 sk 173,20 920.— 960.—

Otlary

Najbardziej szkodliwym Wilna 15 zł. składają uczestnicy wycieczki „Wspólnota Interesów” z Katowic.

Żądacie „Słowa“
we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Od początku roku szkolnego 1938/39 Liceum Krzemienieckie otwiera **PAŃSTWOWE LICEUM ROLNICZE I LEŚNE**

w Białokrynicy k/Krzemienia, (p-ta loco) Kurs nauki 3-letni. Od kandydata wymagane: 4 kl. gimn. nowego typu, lub 6 kl. starego typu. Egzamin wstępny 5. IX. br. Szczegóły w prospektach wysyłanych na żądanie.

BÓŁACH GŁOWY
NERWOBÓŁACH I GRYPY
Stosujcie BIAŁE PROSZKI
KOWALSKINA

KATOLZABIA
OWADY
ROBACTWO
Przedsiębiorstwo
Wilno, Podgórze 5 m 1 tel. 20-14

Sygnatura: Km. 322/38

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie 1-go rewiru W. Gwiżdż mający kancelarię w Lidzie ul. Suwalska Nr. 64, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 sierpnia 1938 roku o godz. 10-iej w folw. Pożyźnia, gm. Werenów, odbędzie się 1-sza licytacja nieruchomości, należących do Leona Romanowskiego składających się z 28 ul. ramowych z pszczołami, oszacowanych na łączną sumę zł. 1140.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 lipca 1938 r.

Komornik W. Gwiżdż

MORSZYN — ŹRÓJ GORZKI

SEZON drugi W PEŁNI

Dom Zdrojowy urządony komfortowo, oraz szereg nowych pensjonatów o nowoczesnym urządzeniu zapewniają pomieszczenie wszystkich P. T. gościom i kuracjom.

Wodociąg, kanalizacja, elektryczność, gaz.

Kilkudziesięciu lekarzy.

W Domu Zdrojowym i w pensjonatach kuchnia dietetyczna pod nadzorem lekarzy i fachowo wyszkolonych specjalistów.

Wagony bezpośrednie.

CASINO | Ceny znizzone na wszystkie seanse! balk. 25 or. part. od 54 gr. Dwa filmy w jednym programie.

1) JEANNETTE MAC DONALD i CLARK GABLE w filmie „SAN FRANCISCO”
2) „MAŁY DZENTELMEN”

K. GORZUCHOWSKI
Wilno, Zamkowa 9.

Zegarki szwajcarskie z gwarancją
Wyroby złote, srebrne, platynowe, kryształowe.
Solidna nabrawa. Ceny konkurencyjne.

Posesjonowa
znizka cen
10 — 20%
rabatu na
obuwie letnie

Wytwórnia
W. NOWICKI
WILNO WIELKA 30

Sygnatura Km. 1261/36

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII rewiru Antoni Lenartowicz mający kancelarię w Wilnie przy ul. Karmarskiej Nr. 4—5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 sierpnia 1938 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przetargu należącej do dłużnika Gerszona Rudnickiego nieruchomości pod nazwą uroczysko „Widziołówka, Kohyla i Pustolówka” obecnie noszącej nazwę „Mojżeszówka” położonej w gminie niemceżyńskiej pow. Wileńsko — Trockiego obszaru 149.2506 ha z zabudowaniami szczegółowo opisanymi w protokole z dnia 7 maja 1937 r. Nieruchomość posiada ks. Hip. za Nr. 3481 w dziale IV której ujawniona jest pożyczka na rzecz Państwowego Banku Rolnego w sumie 3758 zł. Nieruchomość ta w zastawie nie znajduje się, natomiast w dzierżawie znajduje się uroc. Widziołówka na okres do dnia 1 kwietnia 1940 r. Nieruchomość oszacowana została na sumę 41282 zł. (czterdzieści jeden tysięcy dwieście osiemdziesiąt dwa złote) cena zaś wywołania wynosi 27532 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoję mię w wysokości 4128 zł. 20 gr., oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego na prawo nabycia powyższej nieruchomości. W myśl art. 18 i 18-a Ustawy z dnia 10. VI. 19321 (Dz. U. R. P. Nr. 77/36 r. poz. 539) nieruchomość obciążona pożyczką administracyjną i likwidowaną przez Państwowy Bank Rolny, nie może być sprzedana ani objęta przez wierzyciela w postępowaniu egzekucyjnym na sumę nie pokrywającą wierzytelności Państwowego Banku Rolnego z tytułu tej pożyczki wraz z przynależnościami mającymi równe z kapitałem pierwszeństwo. Przepis ten nie dotyczy przypadków, w których nabywcą jest Państwowy Bank Rolny. Rekojęmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papier wartościowy przyjęty będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub tej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wilnie ul. 3-go Maja sala Nr. 1.

Wilno, dnia 4 lipca 1938 roku.

Komornik (—) A. Lenartowicz.

DO GRUBOŚCI MATERIAŁU
DOSTOJOWUŻYWI NIC
W. NOWICKI
WILNO WIELKA 30
ZALEŻNIE OD TWARDYCI ZAROSTU ITOŻYMY GRUBOŚCI
OSTRA
☆ GERLACH ☆

Nie poć się!
DEYNI SUDOR
ARKOWALSKI
mądrykalnie usuwa
POTIWOŃ

Kupno i sprzedaż

POSEJA do sprzedania w Druskiemkach w centrum, 2 domy, ogród owocowy lodownia, kanalizacja, wodociąg, w tem Restauracja — Kawiarnia b. dob. prosperująca. Dow. Druskiemki, Orzeszkowej Nr. 6 u właściciela.
2001—3259

SPRZEDAM nieużywany motor 2 cylindrowy 1000 ctm. zdalny do motorów lub cyklotetki. Oszmiana, Piłsudskiego 35 — 2.
3273

Lokale

5 POKOI z kuchnią na parterze ze wszystkimi wygodami do wynajęcia od zaraz: WIELKA POHULANKA 22. Dowiedzieć się w lokalu Nr. 2 w tymże domu lub u dozorcę.
2023—3295

MIESZKANIE 3 pokoje z łazienką, balkonem Dąbrowskiego 10.
2026—3306

Poszukują pracy

NIEMKA młoda wychowawczyni szuka pracy do dzieci w wieku 5—12 lat. Informacje Zakretowa 17—4 w godz. 4—6.
2025—3305

KAMENDYNER, lokaj — woźny, samoty, pierwszorzędne referencje. Oferty do administracji dla „Kamerdynera”.

Praca zaofiarowana

LEKARZ dentysta poszukiwany na kilkumiesięczne zastępstwo do Wiel. o polski. Zgłoszenia — z podaniem warunków do Administracji „Słowa” pod „zastępstwo”.
2021—3293

Różne

SKRADZIONY WEKSEL in blanco na sumę zł. 2000.— z wystawienia JANA KANANOWICZA, zani. Kolonia Bezwodna pow. Wileńsko — Trocki, nie żyrowany — unieważnia się.

Uwaga!!! Okażia!!!
Zamieniamy zużyta maska garderobe na pierwszorzędne, najmłodniejsze materiały Belskie. Telefonować 19-00.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1 szpal, w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadane milim. 75 gr. Kronika reklam, milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne, o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cia szpalitowy. Adm. nie przyj. zastępczo co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.